

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDĄSK, GDYNIA — NIEDZIELA, 5 PAŹDZIERNIKA 1947 R.

Nr 109

Inflacja we Francji

Pod naciskiem kół amerykańskich Ramadier nakłada nowe podatki i ogranicza kredyty na odbudowę kraju

Marynarze zacieśniają jednolity front

W dniu 26 września na wspólnym zebraniu kół marynarskich PPS i PPR w Gdyni powzięto następującą uchwałę:

„Komitety Marynarskie obydwu bratnich partii widzą w uchwałach swoich władz naczelnych konkretne zarzysy dalszego zmniejszania jednolitego frontu. My, marynarze, nie tylko przyjmujemy do wiadomości uchwały władz naczelnych, ale będziemy wszystkich szkodników jednolitego frontu i w ten sposób przyczynić się do szybkiego polepszenia bytu całej klasy pracującej, w nowej demokratycznej Polsce Ludowej”.

Obserwator USA nie dostrzegł nędzy w Europie

BERLIN, 4.10. (Obsl. wł.). — Przedwodnicą Komisji Finansowej Izby Reprezentantów John Taber oświadczył przedstawicielom prasy, że po swej podróży informacyjnej po Europie nie zmienił opinii w sprawie pomocy dla Europy, gdyż nigdzie nie widział ani nędzy, ani ludzi niedożywionych.

Zapytany o plan Marshalla, Taber oświadczył, że nie zna warunków tego planu w związku z czym nie może na ten temat się wypowiedzieć.

Peperowcy przy odbudowie Warszawy

Dnia 30 września skończył się „Miesiąc Odbudowy Warszawy”, „Miesiąc” ten był wielką mobilizacją mieszkańców stolicy, wielką manifestacją przywiązania i miłości Warszawiaków do ojczystego miasta. Wiele dziesiątek tysięcy mieszkańców stolicy wzięło w tym miesiącu udział w pracach przy odbudowie, przyczyniając się w poważnym stopniu do zmiany oblicza określonych rejonów Warszawy.

Poważny wkład w „Miesiąc Odbudowy Warszawy” wniosła warszawska organizacja PPR, wnieśli peperowcy Warszawy. Wkładowi temu poświęcamy dziś wiele miejsca w naszym piśmie.

DWADZIEŚCIA TYSIĘCY peperowców pracowało w „Miesiącu Odbudowy Warszawy” na Rynku Starego Miasta, wybranym przez Komitet Warszawski PPR za główne miejsce pracy peperowców przy odbudowie. W rezultacie ich pracy oczyszczono zostało z gruzów serce starej Warszawy, owiane tyłu wspomnieniami historycznych chwil życia stolicy. Rynek Starego Miasta na nowu wodę. Koszta odbudowy Muzeum Warszawy, dzięki pracy peperowców, zmniejszyły się o 25 proc.

Peperowcy pracowali nie tylko na Rynku Starego Miasta. Pracowali przy budowie Ogródków Jordankowskich we wszystkich dzielnicach Warszawy, pracowali przy oczyszczaniu z gruzów fabryk Wedla czy Szpotańskiego. Gdzie była praca dla dobra stolicy, tam byli i peperowcy Warszawy.

Potrąfiliśmy wytworzyć przy tej pracy nastrój prawdziwego peperowskiego braterstwa. Pracowali obok siebie peperowcy — tramwajarze, kolejarze, gospodnie domowe, obok peperowców, wysłanych przez partię na najwyższe posterunki Rzeczypospolitej — ministrów, sekretarzy stanu, kierowników ważnych działów pracy państwowej. Uznaniu dla pracy peperowców dał wyraz Prezydent Bierut, biorąc osobiście udział w odgruzowaniu Rynku Starego Miasta.

Mieliśmy tu, jak zwykle, grupy szczególnie przodujące. Do nich należą przede wszystkim nasza dzielnicowa Wola, stara, czerwona, robotarska Wola, teren tyłu bohaterów walk robotniczych na przestrzeni wielu dziesięcioleci. Należą do nich tramwajarze — od dziesięcioleci, żelazna gwardia naszego ruchu, nalcza robotnicy elektrowni i wodociągów. Ale obok tych starych kadr robotniczych stali w tej pracy — jak w niejednej już w ostatnich miesiącach — nowe kadry naszej partii, stała nasza partyna inżynierów i techników nowożytnych towarzyszy.

Spotkaliśmy się w tej pracy z towarzyszami z PPS. Grupy towarzyszy — peperowców pracowali na Rynku Starego Miasta, tak samo jak grupy peperowców pracowali na całym mieście, gdzie pracowali przede wszystkim towarzysze z PPS. Pracowali wspólnie, tak jak wspólnie budujemy Polskę Ludową.

Nie ustajemy w tej wspólnej pracy! „Miesiąc Odbudowy Warszawy” skończył się. Ale jutro znów wyjdą na nową trasę ekipy peperowców i peperowców warszawskich, aby dalej pracować w wolny dzień przy odbudowie ojczystego miasta.

Ruch robotniczy jest nierozdzielnie związany z Warszawą. Ruch robotniczy stolicy to MOŻG I SERCE WARSZAWY. Nie wielkiego, nie doniosłego nie dzieje się w Warszawie, w czym nie urabia przodujących, udziału ruch robotniczy naszego miasta.

Te słowa prawdziwie udowodnił nam raz jeszcze wkład peperowców warszawskich w „Miesiąc Odbudowy Warszawy”.

ROMAN WERFEL

FRANCJA znalazła się w obliczu groźnej inflacji. Obieg banknotów pieniężnych osiągnął nienotowany dotychczas poziom 852.195 milionów franków, zwiększając się ostatnio o 1.500 mil. i powodując stale zmniejszanie się wartości pieniądza. Fala drożyzny rośnie. Do tej krytycznej sytuacji doprowadziły Francję sabotaż tróstronnych francuskich i międzynarodowych, które pragną doprowadzić kraj do ruiny i utworzyć drogę dla dyktatury de Gaulle'a.

Ramadier chce obecnie opanować inflację przez nałożenie nowych podatków na wieś i na ludność pracującą. Ramadier chce również zredukować kredyty dla przemysłu znacjonalizowanego i ograniczyć działalność w dziedzinie społecznej.

Posunięcia te podyktowały czynniki amerykańskie. Od tego uzależniają one pomoc dolarową dla Francji, która jednak, jak wiadomo, staje się coraz bardziej iluzoryczną. Próby Bidault w Białym Domu nie dały żadnego rezultatu.

PARYŻ, 4.10. (Obsl. wł.). Rząd francuski czyni rozpacze wysiłki, by opanować inflację, oczekując jednocześnie z niepokojem na wyniki rozmów, prowadzonych przez Bidaulta w Waszyngtonie.

W Paryżu pesymistycznie ocenia się możliwości komitetu „obrony franka”, obradującego pod przewodnictwem Ramadiera. Panuje pogląd, że system pracy komitetu, który wyłożył cały szereg podkomisji, utrudni mu wszelką szybką akcję. Liczą się tu również z możliwością wysunięcia przez poszczególne grupy pracowników żądania podwyżki płac, gdyż podwyżka uzyskana na początku roku bieżącego, została prawie całkowicie zniweczona wskutek inflacji.

Widmo głodu

Korespondent Reutera stwierdza, że podniesienie obiegu banknotów jest odzwierciedleniem trudnej sytuacji Francji, w której płace ściągają się z cenami. Cała Francja stała się w obliczu widma głodu.

Cena mięsa została oficjalnie podniesiona do 427 franków za kilogram, co stanowi cenę czarnorynkową sprzed kilku miesięcy.

Robotnicy starają się wszelkimi sposobami zaopatrzyć sklepy spożywcze i kantyny w żywność.

Z Bologny w departamencie górnej Marne donoszą, że miejscowi robotnicy zatrzymali pociąg towarowy, przeszukali jego zawartość i

przeładowali w ciągu dwóch dni dwa wagony ziemniaków na samochody dla miejscowej stolówki.

Nowe ciężary podatkowe

PARYŻ, 4.10. (PAP). Oszczędności budżetowe oraz reforma skarbowości i podatkowa, uchwalona przez francuską Radę Ministrów, przewidują poważne zwolnienie tempa wykonywania planu Monnet'a, mającego na celu modernizację wyposażenia technicznego przedsiębiorstw francuskich oraz budowę domów mieszkalnych.

Znacznej redukcji ulegną kredyty na finansowanie przemysłu znacjonalizowanego. Działalność ubezpieczalni społecznych zostanie ograniczona. Zapowiedzianą podwyżkę podatków oraz usprawnienie systemu ich ściągania. W szczególności zwiększone zostaną ciężary podatkowe, nakładane na wieś. Podatki od płac i uposażeń mają być ujednolicone.

Prasa lewicowa poddaje ostrej krytyce projekt reformy podatkowej podkreślając, że przerzucą na główny ciężar świadczeń na masę pracującą, które już obecnie płacą 54 proc. podatków pośrednich oraz 66 proc. podatków osobistych, mimo że ich udział w dochodzie społecznym wynosił tylko 40 proc.

W kołach tutejszych podkreśla się, iż zarządzenia restrukturyzacji Rady Ministrów w zakresie znacjonalizowanych przedsiębiorstw, ubezpieczeń społecznych, modernizacji przemysłu oraz zwiększenia ciężarów podatkowych pokrywają się z postulatami, wysuniętymi ostatnio przez czynniki amerykańskie jako warunek udzielenia pomocy Francji.

Blagan'a o dolary

PARYŻ, 4.10. (Obsl. wł.). — Prasa paryska omawia dziś ostatnie rozmowy Bidault z Trumanem, konferencję w sprawie kolonii włoskich oraz zbliżającą się wybory do samorządu.

Georges Cogniot pisze w „Humanité”, że Bidault udał się do Waszyngtonu na tournée przedwyborcze. Nie uzyskał jednak nic — ani centyma, ani nawet dobrego słowa. Stany Zjednoczone pozwalają nam tylko spodziewać się, że kiedyś nadejdzie dzień, w którym zwrocone zostanie nam to, co jest naszą własnością.

„Zbyt mało pan się pocił, panie Bidault, — pisze ironicznie „Humanité” — teraz trzeba paść płackiem”.

Marcel Fourier ironizuje w „France Trier” i pisze: „Blagamy boga-Trumanie i jego świętych. Minister Bidault wzywa w Waszyngtonie, prosząc: „dolary, szybko dolary, moi kochani Amerykanie, bo inaczej umrzemy z głodu. Nasza sakiewka jest pusta. Napelnijcie ją z łitości”. A gdybyśmy tak ją zaczęli sami napelniać? — kończy pismo.

Na żądanie Amerykanów

Zmiany w dowództwie greckim

Wzmógł terror w stosunku do demokratów

ATENY, 4.10. (Obsl. wł.). — W czasie drugiego w ciągu trzech dni spotkania króla greckiego Pawła z szefem sztabu wywiadu amerykańskiego gen Chamberlinem oraz z amerykańskim ambasaderem w Atenach, Lincolnem Mac Veach, omawiano projekty zmian w naczelnym dowództwie rządowej armii greckiej.

Komunikat CKW PPS i KC PPR

Na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli CKW PPS i KC PPR, przedstawiciele KC PPR poinformowali CKW PPS o wynikach narady partii komunistycznych z udziałem PPR oraz o utworzeniu Biura Informacyjnego partii, które brały udział w naradzie.

Obrady zastępców w sprawie przyszłości kolonii włoskich

LONDYN, 4.10. (Obsl. wł.). W konferencji na temat przyszłości kolonii włoskich, jaka rozpoczęła się w piątek w Londynie, biorą udział: Zarubin (Zw. Radziecki), René Massigli (Francja), Noel Charles (W. Brytania), John W. Galman (St. Zjedn.).

Na wniosek przedstawiciela radzieckiego przewodniczącego konferencji na okres jednego tygodnia wybrano Noela Charlesa. Również na wniosek delegata radzieckiego, Zarubina, postanowiono publikować w miarę potrzeby komunikaty, zatwierdzone przez plenum konferencji.

Na posiedzeniu plenijnym konferencja dokona wyboru swego sekretarza generalnego.

Spaak popiera Marshalla

NOWY JORK, 4.10. (Obsl. wł.). Premier belgijski, Spaak, poparł projekt amerykański utworzenia stałej komisji ONZ dla spraw bałkańskich.

W dalszym ciągu swego przemówienia Spaak usiłował obalić radziecką tezę, że stworzenie komisji badań przez ONZ, naruszałoby suwerenność narodową i że komisja nie jest konieczna.

W słowach niezbyt wybrednych Spaak usiłował zdyskredytować również radziecki pogląd, że wystarczyłoby pozostawić cztery państwa bałkańskie samym sobie, ażeby doszły one do porozumienia.

Na zakończenie premier belgijski sformułował coś w rodzaju pogroźki pod adresem Albanii, Jugosławii i Bułgarii, że jeśli odmówią współpracy z komisją ONZ, to pogorszą swoją własną sytuację.

Debaty nad sprawą grecką trwać będą dalej w sobotę, gdyż kolejka mówców obejmuje jeszcze 19 osób.

Balsze zmiany w rządzie Attlee

Reorganizacja ministerstwa pracy

LONDYN, 4.10. (Obsl. wł.). — W dobrze poinformowanych kołach potwierdzają, że druga faza zmian w rządzie, która ogłoszona zostanie prawdopodobnie w poniedziałek, a nie w końcu tygodnia, jak początkowo przypuszczano, zawierać będzie wiele niespodzianek.

Już teraz wydaje się, że zmiana ta będzie najbardziej ważną, jakie przeprowadzono od chwili dojścia do władzy. Poza odejściem z rządu ministra obrony narodowej Alexandra, które uważane jest już za fakt dokonany, najważniejszą zmianą w rządzie będzie zastąpienie Johna Wilmonta, ministra dostaw przemysłowych — przez ministra zdrowia — Aneurina Bevana.

Druga ważna zmiana dotyczy ministra pracy, ponieważ od tego ministerstwa zależy wykonanie zarządzeń o kontroli siły roboczej, jakie wejdą w życie 6 października. Ministerstwo to będzie również odpowiedzialne za rokowania prowadzone z różnymi organizacjami robotniczymi. W tej dziedzinie zadanie ministerstwa będzie bardzo delikatne, ponieważ rząd chce ograniczyć zwiększenie, celem uniknięcia inflacji.

Wydaje się, że premier Attlee nie zdecydował się jeszcze czy pozostawi na tym stanowisku ministra Isaacsa.

Komunikat o Naradzie Informacyjnej przedstawicieli kilku partii komunistycznych

W końcu września odbyła się w Polsce Narada Informacyjna, w której udział wzięli następujące partie: Komunistyczna Partia Jugosławii — t. t. E. KARDEL i M. DZILAS; Bułgarska Partia Robotnicza (komunistów) — t. t. W. CZERWIENKOW i W. POPTOMOW; Komunistyczna Partia Rumunii — t. t. G. DEJ i A. PAUKER; Węgierska Partia Komunistyczna — t. t. M. FARKASZ i I. REVAI; Polska Partia Robotnicza — t. t. W. GOMUŁKA i H. MINC; Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) — t. t. A. ZDANOW i G. MALENKOW; Francuska Partia Komunistyczna — t. t. J. DUCLOS i E. FAJON; Komunistyczna Partia Czechosłowacji — t. t. R. SLANSKI i S. BASZTOWANSKI oraz Komunistyczna Partia Włoch — t. t. L. LONGO i E. REALE.

Uczestnicy narady wysłuchali sprawozdań informacyjnych o działalności Centralnych Komitetów Partii, reprezentowanych na naradzie: w imieniu Komunistycznej Partii Jugosławii — t. t. E. Kardała i M. Dżilasa; w imieniu Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) — t. t. W. Czerwienska; w imieniu Komunistycznej Partii Rumunii — t. t. G. Deja; w imieniu Węgierskiej Partii Komunistycznej — t. t. I. Revaia w imieniu Polskiej Partii Robotniczej — t. t. W. Gomułki; w imieniu Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) — t. t. G. Malenkowa; w imieniu Francuskiej Partii Komunistycznej — t. t. J. Duclos; w imieniu Komunistycznej Partii Czechosłowacji — t. t. R. Slanskiego oraz w imieniu Komunistycznej Partii Włoch — t. t. L. Longo.

Po wymianie zdań odnośnie tych informacji uczestnicy narady postanowili omówić sytuację międzynarodową oraz sprawę wymiany doświadczeń i koordynacji działalności partii komunistycznych, reprezentowanych na Naradzie.

Referat o sytuacji międzynarodowej wygłosił tow. A. ZDANOW. Uczestnicy narady po dyskusji nad referatem uzgodnili całkowicie swoje poglądy na obecną sytuację międzynarodową oraz wynikające z niej zadania i jednomyślnie uchwalili DEKLARACJĘ W SPRAWIE SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ.

Referat o wymianie doświadczeń i koordynacji działalności partii komunistycznych wygłosił tow. W. GOMUŁKA. W tej sprawie narada, mając na względzie ujemne skutki, wywołane brakiem kontaktu między reprezentowanymi na Naradzie partiami i biorąc pod uwagę konieczność wzajemnej wymiany doświadczeń, postanowiła utworzyć BIURO INFORMACYJNE.

Biuro Informacyjne składać się będzie z przedstawicieli Komitetów Centralnych wyżej wymienionych partii.

Zadaniem Biura Informacyjnego będzie organizowanie wymiany doświadczeń między partiami i — w miarę potrzeby, koordynacja ich działalności na zasadzie wzajemnego porozumienia.

Postanowiono, że Biuro Informacyjne wydawać będzie swój organ prasowy.

Ustalono, że siedzibą Biura Informacyjnego i redakcji jego organu będzie Belgrad.

(Tekst deklaracji i rezolucji uchwalonych przez Naradę Informacyjną podajemy na str. 3).

Angielski minister odbudowy w Gdańsku

Zainteresowanie gości odbudową portów

W piątek, 3 bm. przybył do Sopotu angielski minister odbudowy Lewis Silkin z synem. Wraz z ministrem przybyli sekretarz Ministerstwa Odbudowy sir Thomas Shephanks oraz szereg wybitnych przedstawicieli urbanistyki brytyjskiej. Z gośćmi angielskimi przybyłi wice-minister inż. Stefan Petruszewicz, wiceprezes GUPP inż. Chmielewski, dyr. inż. Dziewoński, dr inż. Malisz, oraz nacelnik wydziału w Minister-

stwie Odbudowy Leszek Rabowski. Na dworcu w Sopocie powitali gości przedstawiciele władz miejscowych z wojewodą tow. Zralkiem na czele. W godzinach popołudniowych goście angielscy zwieźdali wystawę regionalnej dystrykcji planowania przestrzennego, urządzoną w pawilonie wystawowym. Zebrani mieli możliwość zapoznania się z przedwojennym stanem portów, zniszczeniami wojennymi i sytuacją obecną.

Mapy, wykresy i zestawienia zilustrowały stan robót wykonanych, przedstawiając zarazem zamierzenia i plany na najbliższą przyszłość. Sala wystawowa zapelniona została arkuszami, które odzwierciedlają m. inn. układ komunikacyjny portów, program zagospodarowania delty Wisły, stan zalesienia, projekty zmian i inne.

Minister Silkin interesował się szczególnie ogólnym studium zespołu miast Wybrzeża. Na pytanie ministra pospyły się dane statystyczne, zestawienia, projekty. Angielscy goście pilnie odnotowywali podawane cyfry i fakty.

Po zwiedzeniu wystawy goście odjechali do Gdyni, gdzie zwieźdli port z jego urządzeniami przeładunkowymi.

Pomoc radziecka w zwalczaniu epidemii cholery

PARYŻ, 4.10. (Obsl. wł.). — Odpowiadając przychylnie na prośbę rządu egipskiego, który zwrócił się z prośbą o pomoc w walce z epidemią cholery, rząd radziecki postanowił ofiarować Egiptowi milion szczepionek przeciwko cholery.

Świat w ciągu doby

Wymowa faktów

Istotna treść i kierunek polityki mocarstw anglosaskich ujawniają się w świetle coraz nowych i coraz bardziej alarmujących faktów.

Podana wczoraj przez prasę wiadomość o istnieniu w Hamburgu na terytorium okupacji angielskiej, organizacji pod nazwą „Przedstawicielstwo Przedsiębiorstw Niemieckich na wschód od Odry”, poruszyła i oburzyła do głębi polską opinię publiczną. Polska nota protestacyjna podkreśla słusze absolutnie braki wszelkiego praktycznego ekonomicznego czy handlowego uzasadnienia dla istnienia takiej organizacji. Z punktu widzenia gospodarczego takie „przedstawicielstwo” jest czystą fikcją, gdyż od 2 i pół lat na Ziemiach Odzyskanych nie ma ani jednego przedsiębiorstwa niemieckiego. Byli właściciele tych przedsiębiorstw, niemieccy kapitaliści, mogą zatem dokonywać jedynie takich transakcji, jakie uwiecznił Zagłoba, ofiarowując Niderlandy królowi szwedzkiemu. Co do tego punktu nikt chyba nie ma wątpliwości.

Wspomniana organizacja posiada jednak inne znaczenie i inne cele. Niemieccy reakcyjniści i szowiniści szukają takich form organizacyjnych, które pozwoliłyby im podnieść nastroje odwetowe w społeczeństwie niemieckim, wzmacniać ducha rewansu, przygotowywać do społeczeństwa moralnie i materialnie do nowej agresji, do nowej zaborczej wojny. Takie cele przyswlecały niewątpliwie twórcom i organizatorom „przedstawicielstwa” przedsiębiorstw wschodnio - niemieckich.

Trzeba z naciskiem stwierdzić, że polityka mocarstw anglosaskich idzie całkowicie na rękę tym elementom, że coraz otwarciej po piera i aprobują ich działalność. Jest to poważne niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju i wolności w Europie i na świecie. Jest to poważne zagrożenie najbardziej podstawowych interesów Polski. Musimy być w pełni świadomi tego niebezpieczeństwa. Musimy przeciwstawić mu wzmocnioną czujność, wzmocniony wysiłek pracy nad odbudową Polski, niezłomną wolę obrony interesów naszego kraju we wspólnym frontie wszystkich sił demokratycznych i pokojowych całego świata ze Związkiem Radzieckim na czele.

Myślę, że ci, którzy sądzą, że będą mogli narzucić światu dyktando imperializmu, że łatwo im przyjdzie ujarzmić narody przy pomocy atomowych gróbów i dolarowych obietnic. Polityka imperialistów, podlegających do podziału świata i wojny oraz ożywiających w centrum Europy najniebezpieczniejsze źródło agresji i zaborczych budzi wszędzie odrazę i sprzeciw.

Z protestacyjną notą, Polski zbierają się protest Francji, Belgii i Holandii przeciwko przekazaniu administracji Zagłębia Ruhry w ręce niemieckie. Rządy tych krajów ulegają magnotom z Wall Street. Ale nawet te rządy nie mogą pozostawić obojętne na odrazę głębokiego niepokoju, który ogarnia ich narody, który ogarnia wszystkie narody europejskie w obliczu RZECZYWISTYCH FAKTÓW. Świadczących o RZECZYWISTYCH INTENCJACH I ZAMIARACH imperialistów anglosaskich.

Zadane choćby najpewniejsze gołosłowne zapewnienia nie są w stanie wyzwać tych faktów. Ich wymowa wskazuje wyraźnie, niż wszelkie powiedziane czy napisane słowa, drogie, które, musimy kroczyć, aby zachować niepodległość, wolność i egzystencję naszego narodu.

Przymierze narodów demokratycznych udaremnia agresywne plany imperialistów

Wywiad z premierem Dymitrowem

PRAGA, 3.10. (PAP). W dzienniku „Rude Pravo” ukazał się wywiad przeprowadzony przez korespondenta tego pisma z bułgarskim premierem Dymitrowem.

Na zapytanie dziennikarza, czy obecne prądy polityczne nie prowadzą do nowego Monachium, Dymitrow



row odpowiedział, iż jeśli idzie o czynniki pro — i antymonachijskie istnieje wielka różnica pomiędzy ówczesną a obecną sytuacją. Różnica ta sprowadza się głównie do następujących punktów.

1 W wyniku ostatniej wojny Związek Radziecki wyszedł z wielkim prestiżem międzynarodowym, znacznym doświadczeniem wojennym i nie naruszoną wspólnotą swych ludów;

2 ZSRR wyzwolił szereg państw z jarzma faszystowskiego. W tych państwach do władzy doszli ludzie ustanowił demokratyczne republiki, które — ze Związkiem Radzieckim na czele stają na przeszkodzie imperialistycznej agresji oraz stanowią główną ochronę pokoju;

Moskwa dziękuje za życzenia

Do Komitetu Centralnego PPR w Warszawie

„Proszę KC PPR o przyjęcie podziękowania Moskiewskiej Rady Delegatów Pracujących za życzenia, złożone z okazji osiemsetlecia miasta Moskwy”.

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Delegatów Pracujących — G. POPOW.

—(O)—

Swój do swego... De Gaulle z prawicą

PARYŻ, 4.10. (PAP). Kandydaci partii de Gaulle'a tzw. „Zjednoczenie Narodu Francuskiego” w wyborach samorządowych w dniu 19 października przylączyli się do skrajnie prawicowej „Republikańskiej Partii Wolności”.

—(O)—

Reflektor dla samolotów na wieży Eiffa

PARYŻ, 4.10. (Obsł. wł.). — Na wieży Eiffa, 15 metrów poniżej szczytu, tj. 285 m od ziemi, został zainstalowany najwyższy reflektor świata. Przeznaczaniem reflektora jest wykazywanie drogi samolotom do paryskich lotnisk.

Światło tego reflektora można ujrzeć z odległości 80 km. Inżynierowie paryscy projektują dalsze ulepszenie reflektora, aby światło jego było widoczne z odległości 120 kilometrów.

Min. Rusinek w Anglii prostuje kłamstwa o Polsce

LONDYN, 4.10. (PAP). Na przyjęciu w ambasadzie RP w Londynie, wydanym dla ministra Rusinka i bry-

tyjskiego ministra pracy Isaacs, minister Rusinek oświadczył m. in., że ma nadzieję, iż przyjazd do Wielkiej Brytanii i rozmowy, jakie tu przeprawdził, przyczyniły się do sprostowania i wyjaśnienia niejednego mylnego pojęcia o Polsce i o pracach rządu polskiego. Naród polski — podkreślił min. Rusinek — nie pragnie niczego więcej, jak prawdziwego pokoju i możliwości rozwoju w okresie pokoju jako państwo i naród wolny i niezależny. Minister Rusinek stwierdził także, że rząd i naród polski pragną żyć w przyjaźni z Wielką Brytanią.

Minister Isaacs stwierdził również, że wizyta ministra Rusinka i rozmowy, jakie z nim odbył rzuciły nowe światło na wiele zagadnień dotyczących polskiego życia oraz stosunków politycznych i gospodarczych w Polsce i przyczyniły się do sprostowania fałszywych wiadomości, które w Anglii były często tylko w jednostronnym oświetleniu.

Gości zegnali: prezydent m. st. Warszawy Stanisław Tołwiński, wiceprezydenci Warszawy oraz przedstawiciel MSZ.

3 w czasie wojny ludy kolonialne powstały przeciwko swym ciemiężycielom. Ten fakt stanowi ważną przeszkodę dla imperialistycznych planów wojennych;

4 w czasie wojny we wszystkich krajach imperialistycznych znacząco wzrosły siły klas pracujących, a ruch demokratyczny staje się coraz poważniejszym czynnikiem pokoju;

5 komuniści biorą obecnie czynny udział w odbudowie swoich państw i stoją na czele wielu rządów. Uzyskali oni sukcesy w zjednoczeniu sił demokratycznych i postępowych w ochronie suwerenności oraz znajdują się w pierwszych szeregach walczących o pokój.

6 Ostatnia wojna wykazała bankructwo kapitalizmu i jego niepopularność.

Milliony ludzi przekonały się, iż

Zakończenie debaty nad losem rządu de Gasperi

RZYM, 4.10. (Obsł. wł.). W konstytucyjnej włoskiej toczy się debata nad ogólną polityką rządu. Byli premier Nitti oświadczył m. in., że w obecnej sytuacji Włoch należy przyjąć pewne warunki: 1) jest niemożliwe utworzyć mocny rząd bez udziału chrześcijańskich demokratów, 2) ze względu na sytuację międzynarodową nie można nie przyjąć pożyczki amerykańskiej.

Poddawszy krytykę działalność ministerstwa gospodarczego, Nitti oświadczył, że partia de Gasperi powinna współpracować z innymi ugrupowaniami politycznymi.

RZYM, 4.10. (Obsł. wł.). Agencja France Presse donosi, że los rządu de Gasperi rostrzygnięty się w przeciągu 24 godzin. Jest prawie pewne, że głosowanie nad wotum nieufności będzie mogło się odbyć w sobotę wieczorem. Premier zabierze głos na końcu debaty. Głosy qualanquistów posiadają będą decydujący wpływ w głosowaniu. Zdania wśród grupy parlamentarnej tej partii są bardzo podzielone. Na posiedzeniu tej grupy 13 deputowanych opowiedziało się za rządem, a 10 przeciwko. Wobec tego, że na posiedzeniu tym nieobecny był przywód-

Święto Milicji Obywatelskiej

W dniach 4-7 października Milicja Obywatelska obchodzi swoje święto.

Z tej okazji ogłoszony został:

Rozkaz Ministra Bezpieczeństwa Publicznego STANISŁAWA RADKIEWICZA

Oficerowie, Podoficerowie, Millejanci! Pozdrawiam Was serdecznie z okazji trzeciej rocznicy powołania Milicji Obywatelskiej.

7 października mija trzy lata od chwili, gdy Milicja Obywatelska powołana została dla obrony ludu i bezpieczeństwa w kraju. W jej szeregi wstąpili byli partyzanci, synowie robotników i chłopów. Od pierwszych dni swego istnienia stanęła Milicja Obywatelska na straży osiągniętych mas pracujących, w ciągu trzech lat swego istnienia hartowała się w ogniu walki z reakcją, w ogniu walki z wrogami ludu.

Przez swą nieustanną i owocną walkę z reakcją, poprzez walkę o zapewnienie ludu, Milicja Obywatelska poważnie przyczyniła się do stabilizacji stosunków w kraju, do ugruntowania demokratycznych zdobyczy mas pracujących i wniosła swój poważny wkład do budowy Polski Ludowej.

Milicja Obywatelska w ciągu trzech lat pracy i walki, krwią najlepszych swych synów, przelana wspólnie z pracownikami Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, żołnierzami KBW, ORMO-vcami i całym obywatelstwem, zadokumentowała swą wierność narodowi, wierność ideałom demokracji. Swą służbą nad ugruntowaniem praworządności, nad zapewnieniem spokoju budowlanym Nowej Polski, zdobyła wdzięczność, sympatię i zaufanie narodu.

W ciągu trzech lat swego istnienia Milicja Obywatelska skrzepła, podniosła swój poziom moralny, oczyściła się od elementów obcych i przypadkowych i zwała swe szeregi. Jest to gwarancja dalszej nieustępliwej walki, jaką toczyć będzie Milicja Obywatelska z reakcją aż do ostatecznego rozgromienia podziemia.

Za wstrzymaną pracę i ofiarną walkę w obronie ludu i bezpieczeństwa w kraju wyrażam Wam w imieniu służby podziękowanie.

W dniu Święta Milicji Obywatelskiej życzę Wam dalszych osiągnięć w pracy nad utrwaleniem praworządności i zapewnieniem spokoju w kraju.

Poprzez stałą naukę udoskonalajcie swą codzienną pracę. Ścisłe, ramie przy ramieniu, ze wszystkimi funkcjonariuszami służby bezpieczeństwa, prowadźcie nadal nieustępliwą walkę z reakcją, aż do ostatecznego jej rozgromienia.

Stojcie niezachwianie na gruncie praworządności demokratycznej.

Cześć i chwała poległym milicjantom!

Niech żyje Demokratyczna Rzeczpospolita Polska!

Minister Bezpieczeństwa Publicznego

(—) STANISŁAW RADKIEWICZ, gen. dyw.

Rozkaz Komendanta Głównego MO Generała WITOLDA

Mija trzy lata od chwili gdy pierwsza władza ludowa — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego dekretem z dnia 7 października 1944 r. uprawomocnił istnienie Milicji Obywatelskiej.

Na straży ludu, spokoju i bezpieczeństwa Polski Ludowej stanął chłop, stanął robotnik, stanął inteligent pracujący. Na straży spokoju i bezpieczeństwa obywateli stanął ich brat i opiekun — milicjant.

Trzy lata tej pracy i walki — to szlak pełen trudu, ofiar, bohaterstwa i zwycięstw. Wasza praca i walka poważnie przyczyniła się do stabilizacji stosunków politycznych w kraju.

W dniu 7 października, w dniu mobilizacji Waszych sił do dalszej pracy i walki możecie poszczycić się poważnymi osiągnięciami na polu walki z przestępczością, na polu wzmocnienia bezpieczeństwa i praworządności. Możecie poszczycić się podniesieniem Waszego poziomu ideowego i świadomości politycznej, podniesieniem Waszych kwalifikacji fachowych!

W dniu trzeciej rocznicy uprawomocnienia Milicji Obywatelskiej przesyłam Wam najserdeczniejsze pozdrowienia i rozkazuję: Podnieść poziom wyszkolenia fachowego i ogólnego.

Oczyszczyć szeregi Milicji z resztek wrogów i obcych elementów. Niezmordowanie i bezwzględnie walczyć z resztkami band reakcyjnych, z podziemiem gospodarczym, z korupcją, spekulacją i szkodnictwem.

Wierze, że w pracy swej i walce będziecie nadal przykładem obywatela — obrońcy demokracji.

Wierze, że nie będziecie szczędzić swych sił, aby zapewnić spokój, porządek i bezpieczeństwo Polsce Ludowej.

W dniu naszego święta życzę Wam dalszej owocnej pracy dla dobra ludu i Polski!

Komendant Główny MO Gen. WITOLD

Jedynym ratunkiem jest zwycięstwo socjalizmu.

Z powyższego wynika jasno — oświadczył dalej premier Bułgarii — iż na całym świecie istnieje silniejsza chęć pokoju i demokracji niż w 1938 r. Imperializm amerykański uważa, że przygotowanie nowej wojny agresywnej pozwoli na uniknięcie nadchodzącego kryzysu ekonomicznego. Imperialiści ciążą do panowania światowego i dlatego udzielają pomocy reżimom faszystowskim i reakcyjnym, wspierają moralnie i materialnie Grecję i Turcję oraz wrogo odnoszą się do nowej demokracji.

Zapytany, jakie stanowisko zajmuje Bułgaria w walce z tymi siłami — i antymonachijskich, premier Dymitrow oświadczył, że wszystkie demokratyczne narody łącznie z Bułgarią, muszą stanąć w szeregu zjednoczonych sił demokratycznych i pokojowych pod przewodnictwem Związku Radzieckiego. W tej walce Bułgaria musi być aktywna, co dyktuje żywoty interesy oraz potrzeba konsolidacji politycznej i ekonomicznej niezależności państwa. Należy ustanowić — powiedział w zakończeniu Dymitrow — potężny zjednoczony front narodów demokratycznych dla wzmocnienia międzynarodowej współpracy i udaremnienia agresywnych planów imperialistycznych.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań.

Następnie wicepremier wyraża ubolewanie, że ta ingerencja brytyjska w sprawę wewnętrzną Bułgarii nastąpiła właśnie w chwili wchodzenia w życie traktatu pokojowego. Zaznacza on również, że traktat pokojowy zobowiązuje Bułgarię do likwidowania wszelkich nielegalnych organizacji, które zmierzają do pozbawienia ludu bułgarskiego jego praw demokratycznych. Rząd bułgarski działał właśnie w wykonaniu tych zobowiązań

DEKLARACJA

na tematy
DNIA

Milicja Obywatelska

W dniu trzeciej rocznicy powołania do życia Milicji Obywatelskiej, w dniu dorocznego święta naszych milicjantów winniśmy w pierwszym rzędzie złożyć hołd pamięci tych, którzy stojąc na straży ładu i bezpieczeństwa w Polsce Ludowej padli w walce, czy polegali od padającej z za węgla bratobójczej kuli.

Synowie robotników i chłopów, partyzanci w rozwiązanych z chwilą wyzwolenia leśnych oddziałach — to podstawowa kadra Milicji, to kadra, która w przeważającej masie, po dzień dzisiejszy przoduje w szeregach MO.

Walka z przestępczością wymaga kwalifikacji, wymaga przygotowania zawodowego, wymaga niejednokrotnie stosowania skomplikowanych metod śledztwa. Jedyną kwalifikacją naszych pierwszych milicjantów była wierność dla demokracji, wielki entuzjazm i szczera chęć nabycia i pogłębienia wiedzy — przekształcenie się w prawdziwych milicjantów fachowców, ludzi zdolnych do podjęcia zdecydowanej i skutecznej walki z przestępczością. Obok tych oddanych i szczerych demokratów przeniknęli w pierwszych chwilach do szeregów Milicji również ludzie nieuczciwi, dopatrujący się w służbie milicjanta źródła łatwego dochodu, dostali się również agenci reakcji świadomie do pracy w Milicji, przez wrogów demokracji kierowani.

Patrząc na osiągnięcia M. O. na przestrzeni minionych trzech lat, obserwując zasadniczą przemianę, jaką dokonała się w szeregach Milicji nie sposób się oprzeć nie tylko uczuciom zdziwienia ale i radości. Kadry Milicji okrzepły i ustabilizowały się; to co było złe, to co szkodziło, to co było zakazem szeregow milicjnych poszło precz. Te wielkie akcje oczyszczania szeregów, te wielką kampanię o oblicze moralne, o poziom ideowy milicjanta przeprowadziła M. O. we własnym zakresie. — Przeprowadziła wielkim nakładem pracy. Dzięki czujności kierownictwa i dowódców, dzięki dobrej współpracy z aparatem politycznym, wychowawczym, dzięki społecznemu instynktowi szeregowych milicjantów kombinator czy wróg nie mógł długo zagrześć miejsca. W tej walce o czystość kadr, o oblicze ideowe M. O. zbierały się i krzepły szeregi Milicji Obywatelskiej. Równoległe z pracami ideologicznymi postępowało szkolenie zawodowe. W dzisiejszym funkcjonariuszu służby śledczej i na wsi i w mieście nikt nie pozna tego niedołęznego, choć w swej gorliwości często wznuszającego milicjanta z 1944 czy z początku 1945 r.

Litaby, mówiące o wielkim wzroście ilości wykrywanych przestępstw, ład na ulicach miast i na szosach, pełne poczucie bezpieczeństwa, to wszystko zasługa M. O., zasługa za którą winniśmy jej wdzięczność. **TOW. RABKIEWICZ — MINISTER BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO** w swym rozkazie wydanym z okazji święta, dziękując milicjantom za dotychczasowe osiągnięcia, składa na stępujące życzenia:

Poprzez stałą naukę udoskonalacie swą codzienną pracę.

Ścisłe, ramie przy ramieniu, ze wszystkimi funkcjonariuszami służby bezpieczeństwa, prowadźcie nadal nieustępliwą walkę z reakcją, aż do ostatecznego jej rozgromienia, stojcie niezachwianie na gruncie praworządności demokratycznej.

TOW. GEN. WITOLD — Komendant Główny M. O. z okazji święta rozkazuje:

Podnieść poziom wykształcenia fachowego i ogólnego.

Oczyszczyć szeregi Milicji z resztek wrogich i obcych elementów. Niezmordowanie i bezwzględnie walczyć z resztkami band reakcyjnych, z podziemiem gospodarczym, z korpucją, spekulacją i szkodnictwem.

Pracować wytrwale nad podwyższeniem poziomu moralnego i uświadamienia społeczno-politycznego.

Doświadczenie minionych trzech lat jest dla nas gwarancją, że słowa zawarte w obu rozkazach będą w pełni zrealizowane.

Narady przedstawicieli Komunistycznej Partii Jugosławii, Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), Komunistycznej Partii Rumunii, Węgierskiej Partii Komunistycznej, Polskiej Partii Robotniczej, Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Komunistycznej Partii Włoch w sprawie sytuacji międzynarodowej.

Przedstawiciele Komunistycznej Partii JUGOSŁAWII, BUŁGARSKIEJ Partii Robotniczej (komunistów), Komunistycznej Partii RUMUNII, WĘGERSKIEJ Partii Komunistycznej, POLSKIEJ Partii Robotniczej, WSZECZWIĄZKOWEJ Komunistycznej Partii (bolszewików), FRANCUSKIEJ Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii CZECHOSŁOWACJI i Komunistycznej Partii WŁOCH po wymianie zdań na temat sytuacji międzynarodowej uchwalili następującą deklarację:

W sytuacji międzynarodowej, w wyniku II wojny światowej i w okresie powojennym, zaszły istotne zmiany.

Cechą charakterystyczną tych zmian jest NOWY UKŁAD głównych sił politycznych, działających na arenie światowej, zmiana stosunków między państwami — zwycięzcami w drugiej wojnie światowej i ich przegrupowanie.

Dopóki toczyła się wojna, państwa sojusznicze w wojnie przeciw Niemcom i Japonii szły razem i stanowiły jeden obóz. Jednakże w obozie sojuszniczym już w czasie wojny istniały różnice, jeśli chodzi o określenie zarówno celów wojny, jak i zadań powojennej organizacji świata. Związek Radziecki i kraje demokratyczne uważały, że zasadniczym celem wojny jest odbudowa i umocnienie ładu demokratycznego w Europie, likwidacja faszyzmu i zapobieżenie możliwości nowej agresji ze strony Niemiec, osiągnięcie wszechstronnej, TRWAŁEJ WSPÓLPRACY NARODÓW EUROPY. Stany Zjednoczone Ameryki, a wraz z nimi Anglia postawiły sobie w tej wojnie inny cel — pozbycie się konkurentów na rynkach światowych (Niemcy i Japonia) i umocnienie swej dominującej pozycji. Ta różnica w określeniu celów wojny i zadań powojennej organizacji zaczęła się POGŁĘBIAC w okresie powojennym.

Skrystalizowały się DWIE PRZECIWSZTAWNE LINIE POLITYCZNE: na jednym biegunie polityka ZSRR i krajów demokratycznych, dążąca do podważenia imperializmu i WZMOCNIENIA DEMOKRACJI, na drugim zaś biegunie polityka Stanów Zjednoczonych Ameryki i Anglii, zmierzająca do umocnienia imperializmu i ZDŁAWIENIA DEMOKRACJI. Wobec tego, że ZSRR i państwa nowej demokracji stały się przeszkodą w urzeczywistnieniu imperialistycznych planów walki o panowanie nad światem i rozgromienie ruchów demokratycznych, została

podjęta kampania przeciwko ZSRR i krajom nowej demokracji, podsycana również groźbami nowej wojny ze strony najbardziej zacieklej polityków imperialistycznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Anglii.

W ten sposób powstały dwa obozy — OBOZ IMPERIALISTYCZNY i ANTYDEMOKRATYCZNY, którego głównym celem jest ustanowienie światowego panowania imperializmu amerykańskiego i rozgromienie demokracji oraz OBOZ ANTY-IMPERIALISTYCZNY i DEMOKRATYCZNY, którego zasadniczym celem jest podważenie imperializmu, wzmocnienie demokracji i likwidacja resztek faszyzmu.

Walka dwóch przeciwstawnych obozów — imperialistycznego i antyimperialistycznego — toczy się w warunkach dalszego zaostrowania się powszechnego kryzysu kapitalizmu, osłabienia sił kapitalizmu i wzmocnienia sił socjalizmu i demokracji.

Dlatego obóz imperialistyczny i jego kierownictwo — Stany Zjednoczone Ameryki ujawniają szczególnie agresywną aktywność. Aktywność ta rozwija się równocześnie we wszystkich dziedzinach — w dziedzinie poczyną wojskowej — strategicznych, ekspansji ekonomicznej i walki ideologicznej. Plan Trumana — Marshalla jest tylko składową częścią, europejskim odcinkiem ogólnego planu światowej polityki ekspansji, realizowanej przez Stany Zjednoczone Ameryki we wszystkich częściach świata. Plan ekonomicznego i politycznego ujarzmienia Europy przez imperializm amerykański uzupełniają plany ekonomicznego i politycznego ujarzmienia Chin, Indonezji, krajów Ameryki Południowej. Wczorajsi napastnicy — kapitalistyczny magnaci Niemiec i Japonii — przysposabiani są przez Stany Zjednoczone Ameryki do nowej roli — narzędzia imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych Ameryki w Europie i Azji.

Arsenal środków taktycznych, stosowany przez obóz imperialistyczny jest nadal różnorodny. Łączy się tu i bezpośrednia groźba użycia siły, szantaż i wymuszenie, wszelkie środki politycznego i ekonomicznego nacisku, przekupstwa, wykorzystania wewnętrznych przeciwieństw i waśni dla wzmocnienia własnych pozycji, a wszystko to osłania się maską liberalno-pacyfistyczną, dla oszukania i omamienia ludzi niezbyt biegłych w polityce.

Odrębne miejsce w arsenale taktycznych środków imperialistów

zajmuje wykorzystywanie zdradzieckiej polityki prawicowych socjalistów w rodzaju Bluma we Francji, Attlee i Bevin w Anglii, Schumachera w Niemczech, Rennera i Schärfa w Austrii, Saragata we Włoszech itd., którzy dążą do ukrycia prawdziwej, grabieżczej istoty polityki imperialistycznej pod maską demokracji i frazeologii socjalistycznej, w rzeczywistości zaś są wiernymi poplecznikami imperialistów, wnoszącymi rozkład w szeregi klasy robotniczej, zatruwającymi jej świadomość. Nie jest przypadkiem, że polityka zagraniczna angielskiego imperializmu znalazła w osobie Bevin'a rzecznika najbardziej konsekwentnego i gorliwego.

W tych warunkach antyimperialistyczny obóz demokratyczny musi się zewrzeć, opracować uzgodnioną platformę działania, opracować swoją taktykę przeciwko głównym siłom obozu imperialistycznego, przeciw-

ko amerykańskiemu imperializmowi, przeciwko jego angielskim i francuskim sojusznikom, przeciwko prawicowym socjalistom, przede wszystkim w Anglii i we Francji.

Dla udaremnienia planów imperialistycznej agresji, konieczny jest wysiłek wszystkich demokratycznych, antyimperialistycznych sił Europy.

Prawicowi socjaliści są ZDRAJCAMI tej sprawy. Z wyjątkiem tych krajów nowej demokracji, gdzie blok komunistów i socjalistów z innymi postępowymi partiami demokratycznymi tworzy trzon oporu tych krajów wobec imperialistycznych planów, socjaliści w większości innych krajów, a przede wszystkim francuscy socjaliści i angielscy labourzyści — **Ramadier, Blum, Attlee, Bevin** — swoją służalczą uległością ułatwiają amerykańskiemu kapitałowi realizowanie jego celów, zachęcają go do szantażu i spycha-

ją swoje kraje na drogę wasalnej zależności od Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Wobec tego przed partiami komunistycznymi staje **SZCZEGÓLNE DONOSŁE ZADANIE**. Muszą one ująć w swoje ręce szantę obrony **NIEPODLEGŁOŚCI I SUWERENNOŚCI NARODOWEJ SWOICH KRAJÓW**. Jeśli partie komunistyczne będą twardo stać na swoich pozycjach, jeśli nie dadzą się zastraszyć i nie ulegną szantażowi, jeśli będą odważnie stać na straży **DEMOKRACJI, SUWERENNOŚCI NARODOWEJ, WOLNOŚCI I NIEZAWISŁOŚCI SWOICH KRAJÓW**, jeśli potrafią w walce przeciw próbom ekonomicznego i politycznego ujarzmienia swych krajów stanąć na czele wszystkich sił gotowych bronić sprawy honoru i niepodległości na rodowej, to żadne plany ujarzmienia krajów Europy i Azji nie dadzą się urzeczywistnić.

Jest to obecnie jedno z podstawowych zadań partii komunistycznych.

Trzeba mieć na uwadze, że między pragnieniem imperialistów rozpętania nowej wojny, a możliwością zorganizowania wojny istnieje **OGROMNY DYSTANS**.

NARODY ŚWIATA NIE CHCĄ WOJNY. Siły opowiadające się za pokojem są tak liczne i wielkie, że jeżeli będą one bronić twardo i nie ustępliwie pokoju, jeśli okażą wytrwałość i hart, to plany napastników czeka **CALKOWITE BANKRUCTWO**. Nie należy zapominać, że imperialistyczni agenci swą wrzawą o niebezpieczeństwie wojny chcą **ZASTRASZYĆ** ludzi chwiejnych i o słabych nerwach oraz wymóc drogą **SZANTAŻU** ustępstwa dla napastnika.

Główne niebezpieczeństwo dla klasy robotniczej w chwili obecnej polega na **NIEDOCENIANIU SIŁ WŁASNYCH** i na **PRZECENIANIU SIŁ OBOZU IMPERIALISTYCZNEGO**. Podobnie jak monarchijska polityka w przeszłości utrowiała drogę hitlerowskiej agresji, tak też ustępstwa wobec nowego kursu Stanów Zjednoczonych Ameryki i obozu imperialistycznego mogą sprawić, że jego inspiratorzy staną się jeszcze bardziej bezczelni i agresywni. Dlatego

partie komunistyczne powinny **STANĄC NA CZELE OPORU** wobec planów imperialistycznych ekspansji i agresji we wszystkich dziedzinach — państwowej, politycznej, ekonomicznej i ideologicznej, powinny **JEDNOCZYĆ SIĘ** i łączyć swoje wysiłki na podstawie wspólnej, **ANTYIMPERIALISTYCZNEJ I DEMOKRATYCZNEJ** platformy oraz **SKUPIAĆ WOKÓŁ SIEBIE WSZYSTKIE DEMOKRATYCZNE I PATRIOTYCZNE SIŁY SWYCH NARODÓW**.

REZOLUCJA W sprawie wymiany doświadczeń i koordynacji działalności partii reprezentowanych na Naradzie

Narada stwierdza, że nieutrzymywanie łączności przez partie komunistyczne, uczestniczące w naradzie, jest w obecnej sytuacji poważnym brakiem. Doświadczenie wykazało, że brak łączności między partiami komunistycznymi jest niesłuszny i szkodliwy. Potrzeba wymiany doświadczeń i dobrowolnej koordynacji działalności poszczególnych partii dojrzała w szczególności obecnie w skomplikowanej powojennej sytuacji międzynarodowej, kiedy brak łączności między partiami komunistycznymi może wyrządzić szkodę klasie robotniczej.

Wobec powyższego uczestnicy narady uzgodnili co następuje:

1 Tworzy się Biuro Informacyjne złożone z przedstawicieli Komunistycznej Partii Jugosławii, Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), Komunistycznej Partii Rumunii, Węgierskiej Partii Komunistycznej, Polskiej Partii Robotniczej, Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Komunistycznej Partii Włoch.

2 Porucza się Biuru Informacyjnemu zadanie zorganizowania wymiany doświadczeń i — w razie konieczności — koordynacji działalności partii komunistycznych na zasadzie wzajemnego porozumienia.

3 W skład Biura Informacyjnego wchodzi przedstawiciele Komitetów Centralnych, po dwóch z każdego KC, przy czym delegacje Komitetów Centralnych będą wyznaczane i zmieniane przez Komitety Centralne.

4 Biuro Informacyjne będzie wydawało organ prasowy — dwutygodnik, a z czasem tygodnik. Organ prasowy będzie się ukazywał w języku francuskim i rosyjskim, a w miarę możliwości również w innych językach.

5 Siedzibą Biura Informacyjnego będzie Belgrad.

KULTURA i Sztuka

H. E. Michalski

Przykłady niepotrzebnych przekładów

Niedawno poddałem w „Odrodzeniu” zakwestjonowaniu celowości wznowienia przekładu powieści André Mauroisa „Klimaty”. Wychodziłem z założenia, że w obecnym okresie przelomowym, kiedy przed literaturą stoi do spełnienia tyle zadań ideologicznych oddziaływania na społeczeństwo, dobór przekładów powinien być przemyślany wyjątkowo starannie, aby czytelnik nasz otrzymał dzieła istotnie kształtujące jego umysł i rozszerzające jego horyzonty.

A konieczność troski o dobór przekładów ma inne jeszcze motywy. Chodzi o to, że w naszych warunkach wydanie zbyt wielkiej ilości książek tłumaczonych opóźnia możliwość wydania książki pisarza polskiego, a poza tym (jak uczy smutne doświadczenie sprzed wojny) książki zagraniczne stanowią częstokroć dotkliwą konkurencję na rynku księgarskim dla książki pisarza polskiego.

Jeżeli chodzi o „Klimaty” Mauroisa, to jest to powieść o zupełnie niedwuznacznym klimacie moralnym. Mamy tutaj psychologiczny dramat trójkąta małżeńskiego w środowisku burżuazyjnym, trójkąta — żeby tak powiedzieć — wziętego do kwadratu: Filip kocha Odyłę, ta znów Francisę, w Filipie po śmierci Odyli kocha się Izabella, ten zaś z kolei jest zakochany w Solange. Wszystkie te sprawy rozgrywa się w kompletnej próżni. Nie tylko postaci powieści nie mają żadnego stosunku do rzeczywistości, ale i sam autor nie stara się pokazać tych klasycznych spraw z właściwej perspektywy społecznej.

Jeden z czytelników w rozmowie, broniąc zakwestjonowanych praw „Klimatów” do ponownego wydania, podał jako argument fakt, że jest to książka tak świetnie napisana, iż może służyć jako wzór, na którym powinni się nasi literaci uczyć pisać.

Czy istotnie argument ten posiada siłę dowodową? Maurois jest, trzeba przyznać, pisarzem błyskotliwym. Nie należy jednak do rzędu tych, którym przypisujemy rangę twórców, odkrywców nowych lądów literackich, pionierów nowego stylu. W „Klimatach” widać nie twórcę, ale rzemieślnika, który z perfekcją włada swoim rzemio-

łem. Jest to jednak rzemiosło specjalnej kategorii, o bardzo ograniczonym zakresie. Treść powieści oraz koncepcja pisarska nie nadają mu przecież sankcji ideologicznej, a owsem czynią zeń narzędzie podatne jedynie do określonego typu utworów, w tym wypadku do produkowania społecznych powieści psychologizujących, który doszedł do wynaturzenia w literaturach zachodnich i którego bynajmniej nie można podawać na naszym gruncie za wzór.

Literatura nie jest jedynie sztuką układania pięknych zdań. Pojęcie techniki nie jest bynajmniej pojęciem abstrakcyjnym. Z techniką wiąże się zawsze określona (a więc w pewnym sposób ograniczona) tematyka, określona treść i określona ideologia. Widać to szczególnie na utworach w typie „Klimatów”. Podawanie tego typu za wzór doprowadziło do ponownego zaprzęgnięcia naszej literatury w niewolę niemożliwych dzisiaj do zaakceptowania technicznych kanonów, ograniczających i wypaczających jej rozwój, jak mieliśmy tego przykłady w minionym dwudziestolecu międzywojennym. Wzorowanie się na literaturze bezideowej, pozbawionej klimatu moralnego, rozkładowej nie może być pomocne do stworzenia dzieła ideowego i zdrowego.

Wziąłem tutaj „Klimaty” Mauroisa

jedynie jako przykład. Tego rodzaju przykłady z powojennej praktyki wydawniczej można by mnożyć. Jest to zjawisko, które każe uderzyć na alarm. Produkcja przekładowa wymaga ujęcia w pewne rygory, uwzględniające społeczną funkcję, jaką przetłumaczone dzieło może odegrać w dzisiejszym naszym środowisku. Książki pisarzy zagranicznych nie tłumaczy się jedynie dla literatów. Książki te idą do masowego czytelnika i w niektórych wypadkach wywierają szkodliwy wpływ. Dlatego właśnie kwestia tego wpływu musi być wzięta pod uwagę jako kwestia rozstrzygająca.

Zrozumiałe jest, że niektóre dzieła zagraniczne budzą zainteresowanie ze względu na huczek mody, jaki wytwarza się wokół nich. Taka moda przyszła dzisiaj na egzystencjalistów. Literaci powinni być au courant wszystkich nowych prądów literackich. Na to jednak nie trzeba wydać dzieł o zupełnie niedwuznaczonej szkodliwości społecznej. Pobudzić raczej trzeba intelektualną atmosferę środowisk literackich przez zebrań, na których przeczyta się i przedyskutuje, a tym samym nada właściwą hierarchię owym „epatującym” zjawiskom. Nie wolno jednak kawiarnianych zachwyty nad „smaczkami” literackimi przeszczać masowemu czytelnikowi lub widzowi.

Helena Zatorska

Wojna o pokój — Wojna o świat

Wojna ostatnia stała się na przestrzeni całej Europy najdoskonalszą ilustracją starożytności maksymy, że „milczą muzy wśród szczeru broni”. Okupacja hitlerowska zdiwiała głos pisarzy i poetów. Nie darmo krwawy koszmarny faszyzowski rozpacz w Niemczech publicznym paleniem ksiązek. Na wielkim stosie męczeńskim, w które wróg zamienił podbite kraje — ginęła w pohańbieniu i torturach wolna, niezależna myśl człowieka.

Oczywiście istniały wydawnictwa nielegalne. Zdyszanę, skrawaloną błędy z Francji strofy Aragony. Podnosiła głos walcząca Czechosłowacja, dawała świadectwo swej walce i ofierze Polska podziemna, ale swobod-

— krok — naprzód — do Berlina! Prawda — trzeba by jeszcze przemierzyć ewakuacyjny trakt w śniegu Uralu, gdzie na froncie pracy zmagał się przemysł idący ręką w rękę ze zmaganiem armii.

Powstała więc literatura dokumentarna, jak „Wojna” Erenburga, jak „Dzienniki” Simonowa, jak szkice Aleksandra Tolstoja. Mało było momentów pocieszających w tych pierwszych miesiącach wojny. Śmierć i nie nawiść. Śmierć i zniszczenie. W żadnej literaturze świata nie ma tego uczucia, które w twórczości radzieckiej wysuwa się na pierwsze miejsce. Nie tylko żal zamordowanych, nie tylko żal swego wypracowanego ciężko doboru. Ale straszliwy ból spowodowany koniecznością unicestwienia tego życia, które w Związku Radzieckim wyrosło między dwiema wojnami.



Aleksy Tolstoj

nym głosem mogła się wypowiedzieć jedynie literatura Związku Radzieckiego i krajów anglosaskich.

W Anglii i Ameryce znaleźli się pisarze — emigranci, z których każdy próbował unieśmiertnić Odyseję swojego narodu, unieśmiertnić mury swojej ukochanej Troi. Mówiłaś nie dlatego, że pisali oni o wojnie, dzieła ich nie dały do tej chwili pełnego obrazu tocących się walk, ani budującego się zwycięstwa.

Natomiast w Związku Radzieckim pisarz od razu przemienił się w żołnierza. Nie tylko w symbolicznym znaczeniu, ale w sensie realnym, Simonow, Gorbатов, Erenburg i inni przebyli szlak Armii Radzieckiej. Aleksy Tolstoj zbyt stary, by wyruszyć na front, został niezmordowanym trybunem żołnierza i obywatela sowieckiego wobec całego świata.

Gdyby chcieli dać pełny obraz literatury radzieckiej od 1941 do 1945 r. trzeba by iść krok za krokiem od palonych chat Białorusi i Ukrainy, poprzez bohaterską obronę Moskwy, epos Stalingradu, walki leśne Smoleńszczyzny, historyczne dni Krymu, wreszcie niezmordowany bitewny

W krajach kapitalistycznych, warstwy posiadające stają zdumione, że „wiejska biedota bezrolna”, że ludzie z baraków i nor — przecież walczą o wolność ojczyzny. Dlatego dominuje w myślach i uczuciach bieżących ku przyszłości nadzieja, że wojna przyniesie zmianę, że stanie się punktem wyjścia dla lepszego, sprawiedliwego życia. Steibek, Priestley i inni wyrażają ustami swych bohaterów wołanie o nową treść istnienia. W Związku Radzieckim ludzie marzą o tym, by wrócić dzień powszedni sprzed lipca 1941 r. Tu kryje się niewątpliwie odpowiedź na tyle zawiłych i mętnych docieków — dlaczego właśnie ludy ZSRR, żyjące w ciężkich warunkach, budujące dopiero od czterech wieków swoją nową państwowość były jedyną siłą, zdolną pokonać niemieckiego olbrzyma, zbagacającego o całą zniewoloną Europę.



Ilya Erenburg

W książkach pisarzy radzieckich nie ma jednego standardowego typu bohatera. Nie wiek, nie pochodzenie klasowe, nawet nie doświadczenia ani osobiste zasługi dowodzące określającą stosunek do olbrzymich wymagań, jakie przed każdym obywatelem postawiła wojna. Bohaterem jest babka Wiera w „Młodej Gwardii” Fiediejewa, bohaterem jest stary Taras w „Niepokonanych” Gorbatowa, bohaterem jest młoda sanitariuszka Ania z „Nocy i Dni” Simonowa, która nie zdążyła jeszcze poznać życia. Przede wszystkim bohaterem każdej powieści wojennej jest zbiorowość. Człowiek radziecki nie czuje się nigdy osamotniony. Nawet w okrażeńiu, nawet w beznadziejnym boju partyzanckim, nawet w lochu tortur i wobec szubienicy — czuje za sobą kolektów.

Nie znaczy to, aby bohaterzy radzieckich utworów ukazywali się nam jako nadludzie. Są oni bliscy i prawdziwi właśnie przez swoje drobne, osobiste sprawy i uczucia. Bardzo często przynajmniej do strachu, który trzeba przełamać („Noc i Dni” Simonowa, „Towarzysze podróży” Panowej). Często ujawniają zacięłość we współzawodnictwie („Ognie Karawajowej”). Nie ukrywają też swoich osobistych przeżyć, nie lekceważą ich, nie silą się na pozę przewyższenia tego, co stanowi treść ich osobistego życia. W żadnym okresie literatury sowieckiej nie ma tylu rozważań na temat miłości. Wydaje się, że właśnie śmierć kazała w pełni odcenić szczęście, tkliwość i przyjaźń.

Wszyscy pamiętają rozpaczliwy ton literatury powojennej po 1918 roku:



Konstanty Simonow

„Droga powrotna” i „Trzej towarzysze” Remarquesa, „Pożegnanie z bronią” Hemingwaya, „Wszyscy ludzie są wrogami” Aldingtona, „Jestem głodny” Finka. Wydaje się czasem, gdy uważnie wniknąć w uczucia autorów, że według nich śmierć na polu walki była lepsza niż powolne konanie w szponach bezrobocia, w zaduchu i zginięciu „cywilnego” bytu. Aktualne powieści angielskie nie zawierają tej nuty beznadziejności, ale posiadają sporą dozę zwątpienia. Czują się, że niejednemu opiewany przez gazety Tommy, boi się powrotu do londyńskich przedmieść, do daremnego szukania sobie miejsca na ziemi. Nie jedna dziewczyna nosząca kilka lat mundur boi się losu „Pasierbów wojny” Heleny Smith.

Ludzie Związku Radzieckiego nie boją się losu „niepotrzebnego człowieka”. Czasy, które ich czekają, będą trudne, ale każdy z nich widzi dokąd i po co wraca.

W krótkiej noweli zatytułowanej „Złoty Most” Wiera Kietlińska opowiada ustami młodej, osieroconej leningradki bajkę o złotym moście, po którym mimo śmierci, głodu i pracy nad siły — dochodzi się do pięknej przyszłości. Nic nie jest straszne dla człowieka, który w sercu swym buduje przelot tego mostu, dla człowieka, który jasno widzi tę drogę. Widzi ją niewątpliwie obywatel ZSRR, widzi ją radziecka literatura.

Ukazuje się również książka Panfłerowa pt. „Borba za miar”. Opisuje ona okres najcięższy błyskawicznego marszu niemieckiego, odstępowanie miast, palenie ziemi, ewakuowanie przemysłu. Piękny jest tytuł tej książki „Walka o pokój” — czy też „Walka o świat”.

Oba tłumaczenia są słuszone. Walka o pokój dla przyszłych pokoleń, Walka o świat, aby go odrodzić i pełną na nowe tory.

KRONIKA KULTURALNA

SUKCES POLSKIEJ KRÓTKOMETRAŻÓWKI

Na tegorocznym festiwalu filmowym w Oden, który wprowadził nie miał oficjalnego charakteru międzynarodowego, chociaż brało w nim udział 17 państw, wielki sukces odniosła Polska, której w dziedzinie filmu krótkometrażowego przyznano nagrodę za krótkometrażówkę pt. „Powiedź”, zmontowaną ze zdjęć dokonanych przez operatorów Polskiej Kroniki Filmowej w czasie tegorocznej wiosennej powodzi.

Sukcesy i uznanie, jakie zdobywają nasze filmy krótkometrażowe zagranicą, świadczą, że dysponujemy już dzisiaj utalentowanymi operatorami. Wo-

lania o film długometrażowy rozbijają się częściowo o brak odpowiednich scenariuszy.

POKAZ INKUNABULÓW W GDANSKU

Biblioteka Miejska w Gdańsku w ramach swoich urządzonych okresowo wystaw zorganizowała tym razem pokaz inkunabułów, tzn. pierwszych druków. Pokaz obejmuje ciekawą i bogatą kolekcję inkunabułów niemieckich, włoskich, szwajcarskich oraz szwedzkich. Poza tym wystawiono kolekcję znaków drukarskich, starych czcionek, kart tytułowych, drzeworytów tekstowych, skórzanych i pergaminowych opraw. Wy-

stawa jest interesującą ilustracją dawnej sztuki typograficznej.

BISKUPIN W CZASACH PREHISTORYCZNYCH

W Krobi, w Wielkopolsce otwarta została wystawa pt. „Biskupin w czasach prehistorycznych”, obejmująca zbiórki starożytne ze sławnego już dzisiaj na cały świat miejsca dawnej słowiańskiej osady bagiennej. Pokaz ten uzupełniają ekspozycje z terenu nowych odkryć wykopaliskowych w Wymyszkowie, gdzie znaleziono prehistoryczne cmentarzysko z okresu późno — latyńskiego i rzymskiego.

KONSTANTY FEDIN

Niezwyczajne lato

SŁOŃCE już zachodziło, gdy zaczęli zakładać przynęty. Zarzucili cztery motowęża na sto haczyków, a kłopotów z przynętą było sporo. Rybki były niewytrzymałe, szybko zdychały od upału i nim doszli do ostatnich haczyków motowęża na pierwszych już pływały brzuchem do góry i trzeba było zakładać nowe.

Wreszcie Rogozin rozkochał ołowiany ciężarek i zapuścił w wodę ostatniego motowęża.

Wszyscy trzej z zadowoleniem patrzyli jak nęcące przynętą ryby jedna za drugą pobytyskują odrywały się od brzegu. Zatknęli w płasek przy samej wodzie przęty, przywołali do nich końce motowęża, a na szczytce małych dzwoneczki i Rogozin powiedział:

— Prawy motowąż twój. Z tej strony mój, a oba środowiska Mateusza. Hajda na herbatę.

W świetle zorzy wieczornej leżeli na brzuchach przy wygasłym ognisku oparłszy się łokciami o płasek i popijali z kubków przydymioną herbatę.

Wiatr przyszedł, woda uspokoiła się, zmieniając barwę. Wszyscy milczeli i było im z tem dobrze. Najlepsze wspomnienia przesuwały się w myśli, a może prowadzili sami z sobą najintymniejszą rozmowę bez słów. I gdy stary przemówił, wydawało się, że głos jego nie przerwał tej rozmowy, lecz był jej dalszym ciągiem.

— Prawdę powiedziałeś Piotrowiczu, że ludzie lubią się skarżyć. Jakich ja skarg już w życiu nie nasłuchałem się. Owies drogi. Śniegu mało spadło, nie przykrył oziminy. Paszy nie wystarcza. Pracuję w rodzinie jeden, a do wyżywienia dużo. Przydłżył matę. Deszcze zalały pole i wszystko zginęło. Same plachy. Sama gлина. Wszystko na pniu się spaliło i stomy nawet nie zebrał. Czyszc wysoki, „kulak” dusi. Szachownica zamęczyła. Zarobki marne. Pogorzelcy. Przecież...

— Cóż — powiedział Kirył — to wszystko prawda. — Prawda, to prawda. Tylko te prawdy, przerobić trzeba. A gdy trzeba się zabrać do roboty, wszyscy pokrzywdzeni nie wiadomo gdzie się podziewają.

— Więc czego chcesz?

— Mało, czego ja chcę. Między innymi wiedzieć, jak zmusić ludzi, żeby nie uskarżali się, a przeinaczali, co niedobrze.

— Trzeba dać przykład. My to zrobimy.

— Czas już było by mówić — robimy — powiedział Rogozin. — I coś nie coś zrobiliśmy.

— Naturalnie — zgodził się Kirył — ale my tworzymy nowe stosunki między ludźmi, a Mateusz mówi o całym ustroju, o naszym życiu. Stary zaśmiał się z cicha.

— Widzicie go!... Nie zażadasz, żeby czyżby ci piosenkę śpiewał, zanim go nie nakarmisz, co? Ptasia pieśń ziarenko żywi, tak? Nie, ty bracie, i śpiewać ucz i ziarno siew i nieprzyjaciela bij, myśl o wszystkim naraz.

— O wszystkim naraz, jeszcze za wcześnie — powiedział Rogozin. — Chociaż wszyscy rozumiemy o co idzie, kto nam to teraz da?

Stary zamilkł nie znajdując odpowiedzi.

Potem napomknął:

— Jedziemy łódką i tak sobie myślę: na odpocznęnek się wybrali, jakby tu już wszystko było zrobione. A roboty jeszcze ho-ho-ho. Samego błota ile trzeba wygrzebać.

— Kartezjusz twierdził, że kula ziemna to słońce pokryte błotem — powiedział do nikogo specjalnie się nie zwracając Kirył.

Stary wstał, przeciągnął się powoli i spytał:

— Jakis uczyony?... O słońcu to może lepiej wle, ale błoto my sami widzimy.

Zmrużył przed blaskiem zachodu oczy i dodał:

Kogo to Pan Bóg niesie?

Wzduł brzegu przybliżał się szybkim krokiem człowiek w dużym słomkowym kapeluszu. Dwaj chłopcy, wybiegający na naprzód, to pozostając w tyle pochylali się i rzucając do rzeki drobne kamyczki, próbując na wysięgi, kto puści „dłuższą kaczka”, to znaczy czyj kamyczek więcej razy odbije się od powierzchni wody nim utonie. Słychać już było jak liczyli coraz przedziej w miarę, jak pod koniec coraz przedziej kamyczek odbijał się od wody: pięć-ć, sześć, siedem, osiem, dziewięć — dziesięć!

Rogozin nagle zerwał się:

— Patrzcie no!... Przecież... przecież to!...

Bezwidnie postąpił krok naprzód i zawołał:

— No, naturalnie, to on! Arsenio Romanowicz! —

i poszedł starając się, jak najszerzej stawiać grzęznące w płasku bosa nogi.

— Arsenio Romanowicz! — zawołał.

Chłopcy wybiegli mu na spotkanie, ale nie dobiegłszy zatrzymali się niezdeterminowani i obrócili się ku Dorogomiłowi, który pośpieszał za nimi.

— No, potrafiłście chodzić koło swoich spraw! — zaśmiał się Rogozin, poznawszy odrazu Witę i Pawlikę. Prowadźcie tu swego obrońcę!

Chłopcy chwycili za ręce Arseniego Romanowicza, który przebiegł z nimi kilka kroków i zatrzymał się zmieszany niemal tak, jak oni.

Zdjąwszy kapelusz poprawił lub raczej jeszcze bardziej spłatał swoje kosmyki i zaczął poprawiać ubranie wyraźnie krępujący się, że „rubaszka” ma wpuszczoną w spodnie, ledwie trzymającą się na zerwanych szelkach.

— Nie zgryziemy przecież, jeżeli się uściskamy — powiedział promieniejący Rogozin — dzień dobry przyjacielu!

Pocałowali się. Chłopcy aż podskoczyli z zachwytem (pierwszy raz widzieli, jak Dorogomiłow całował się) i na wysięgi wyciągnęli do Piotra Piotrowicza swoje upakowane rąkci.

— Proszę, Piotrze Piotrowiczu, proszę, wybaczyć moim urwisom — przemówił szczęśliwy, ale mocno zmieszany tym przywitanie Dorogomiłow. — I nie myślę, proszę was, że to ja... To znaczy to nie ja podsunąłem im myśl, żeby poszli do was z tą sprawą... Oni sami, wszystko sami...

— Przecież Piotr Piotrowicz wie, że to myśmy sami wymyślił, ja i Witia...

— Czekajcie! Ja chcę wyjaśnić!...

Nic nie trzeba wyjaśniać, nic — spokojnie i z wymową przerwał Rogozin. — Wiem wszystko. Tego tylko nie wiem, czemu wy uciekacie przede mną, co? Ja przecież diabli wiedzą, jak jestem zajęty. A wy... — Właśnie, właśnie — wykrzyknął Dorogomiłow. Dlatego mi wstyd, daliśmy, że to tak wszystko...

— Dajcie spokój! Skądże się wzięło tu na tasze? — Przecież ja na ryby — odpowiedział w imieniu wszystkich Pawlik i machnął ręką w tył. — Ot tam nasza łódka. Dziesięć wędek zarzuciliśmy jeszcze w południe i ryba nie bierze!

— A macie motowęża? — spytał Witia.

— Na żywą przynętę, tak? — spytał Pawlik.

— To prawda, że na robaki teraz ryba nie bierze? — spytał Witia.

Tak sypali pytaniami nie dając dorosłym przyjść do słowa i sami nie dopowiadając wszystkiego, co chcieli poki nie podeszli do ogniska i Rogozin nie powiedział:

— No, przedstawiając się, jak się należy: mówcie

jak się który nazywa z imienia i nazwiska.

Chłopcy przedstawili się grzecznie, po uczelnowsku: Witia Szubinkow, Paweł Parabukin.

Kirył aż drgnął, tak go uderzyło, jakby umyślnie zestawienie tych nazwisk. Uderzyła go twarz Witli. Tak wiele nieuchwytnych, znanych rysów kryło się w przyjemnej dziecięcej buzi.

— Twoja mama nazywa się Elizaweta Merkuriewna?

— Tak — odpowiedział Witia zawstydzony. — A wy znacie ją?

— Tylko ciebie ma? — spytał Kirył po chwili zakłopotania.

— Tylko... O, jeszcze wujek Mateusz mieszka razem z nami.

Stary kiwnął głową.

— Wnuczek Mieszkowa...

Rogozin uważnie obserwował Kiryla, ale ten wydawał się wyłącznie zajęty dziećmi.

— Dawno się przyjaźnicie? — zwrócił się do Pawliki przyglądając mu się niemal tak uparcie, jak przed chwilą Witli.

— Od zawsze przyjaźnimy się — śmiało odpowiedział Pawlik i zwrócił się do Dorogomiłowa. — Prawda Arsenio Romanowicz?

Rozmawiając z chłopcami Kirył nieustannie odczuwał obecność Dorogomiłowa i przeszkadzało mu uczucie, że ten nieoczekiwany gość czeka na jego spojrzenie i równie mocno odczuwa jego obecność. Choć wstrząsnęło nim równocześnie spotkanie z synem Lizy i bratem Anezką, przedłużał jakby naumyślnie rozmowę z nimi, by się opanować i spokojnie spotkać spojrzenie Arseniego Romanowicza. Mało znał tego człowieka, ale od bardzo wczesnej młodości żył od niego nieświadomą niechęć, która potem, gdy ujawniła się historia śmierci ojca, zmieniła się w utajoną wrogość. Podobały mu się w dzieciństwie uliczne dzieci, przezywające Dorogomiłowa „Kudłaczem” i sam w myśli nie inaczej go nazywał.

— A to Dorogomiłow — poznajcie się — uroczyście powiedział Rogozin.

I Kirył z chłodną dokładnością wysylabizował: „Iz-wie-kow” — i spojrzawszy Kudłaczowi prosto w oczy, dostrzegł na jego twarzy papierową bladeść. I wtedy od razu odpowiedział na pięćgłos go pytanie: „Tak, winien”. I zechciało mu się na cały głos, ordynarnie zapytać: „Powiedzcie, gdzie utonął mój ojciec?”

Lub jeszcze złośliwiej: „Gdzieście utopili mojego ojca?”

— Ale gdy poczuł drżący i równocześnie przyjaźny uścisł dłoni Arsenia Romanowicza, zupełnie inną myśl przemknęła mu przez głowę i otrzęwiła go. „Czy ten, który uratował się z nieszczęścia — pomyślał — nie

Dr Mikołaj Rudnicki

Prof. Uniwersytetu Poznańskiego

Szał niemieckiego „kulturkampfu”

Z zachowania się okupanta niemieckiego na ziemiach polskich można wnioskować o jego ostatecznych celach w stosunku do Polski i Polaków. Charakterystycznym zjawiskiem zaraz w pierwszych dniach, czy tygodniach jego pobytu było niszczenie polskich dóbr kulturalnych. Można powiedzieć, że pod tym względem opowiadała go jakaś wściekłość. Dotychczas te straty nie są dokładnie zinventaryzowane i wszystko jeszcze po leżało na jednostkowych obserwacjach, ale to, co się da już powiedzieć obecnie, można ująć w następujące punkty:

Okupant niemiecki niszczył przede wszystkim te instytucje, które mu się wydały niebezpieczne z jego punktu widzenia, z punktu widzenia jego politycznych i kulturalnych celów.

Toteż zamknięcie uniwersytetów i wszystkich szkół, przesładowanie personelu nauczycielskiego, ściganie i mordowanie tych intelektualistów, którzy byli reprezentantami myśli, niezależnej od niemieckich celów politycznych, a zwłaszcza tych, którzy się politycznym celem niemieckim przeciwstawiali, stało się pierwszym nakazem chwili.

Nie też dziwne, że w Poznaniu (bo o dziele niszczycielskiej akcji niemieckiej w tym mieście chcę dać informację), Niemcy rzucili się od razu na Instytut Zachodnio - Słowiański przy Uniwersytecie Poznańskim, który wydawał czasopismo „Slavia Occidentalis” (Słowiańszczyzna Zachodnia) w czasie międzywojennego dwudziestolecia, doszedłszy w r. 1939 do tomu XVII.

Czasopismo zastrzegano się, jak najbardziej stanowczo przeciwko zarzutom, jakoby chciało lub miało na myśli jakieś reaneksyjne plany. Ale mówiło prawdę, tzn. stwierdzało, jakie ziemie były polskie, jakie litujskie, wieleckie, pomorskie, obodrzyckie itp. Mówiło też o przebiegu germanizacji, co już zmuszało po prostu do przytaczania dokumentów, świadczących o dziejach metodach ucisku, wysiłku ekonomicznego, wszelkiego rodzaju przesładowań i dokuczości, jakich się Niemcy względem tych Słowian dopuszczali.

Instytut Zachodnio-Słowiański wydawał też zapiski językowe litujskie, pomorskie - kaszubskie, badał momenty etnograficzne, stwarzając własne „Archiwum etnograficzne” pod redakcją dra B. Stelmachowskiej. Wszystko to, tzn. cała ta praca historyczna wydała się Niemcom tak niebezpieczna, że od razu:

1. niszczyli wszystkie wydawnictwa Instytutu Zachodnio - Słowiańskiego, te oczywiście, które jeszcze nie były rozsprzedane pozostawiając tylko pojedyncze egzemplarze dla siebie;

2. niszczyli albo pokradli rękopisy i materiały rękopiśmienne, przygotowane do druku, albo już drukowane, ale których druku jeszcze nie ukończono. W ten sposób zaginęły:

a) koniec rękopisu Gramatyki pomorskiej Dra F. Lorentza, którą Instytut Zachodnio - Słowiański wydawał w przekładzie polskim. To zapewne było zbrodnią w oczach niemieckich, bo to przełamowało monopol naukowy niemiecki w sprawach pomorskich.

b) materiały rękopiśmienne kaszubskie po śp. Stefanie Ramulcie, autorze „Słownika języka pomorskiego”;

c) rękopisy szeregu prac naukowych dyrektora Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego, prof. M. Rudnickiego;

d) szereg prac różnych autorów, którzy nadesłali swe prace do redakcji czasopisma „Slavia Occidentalis”, w celu ich drukowania w następnym tomie mającym się rozpocząć w roku 1939.

3. Zniszczyli całe Archiwum Instytutu Zachodnio - Słowiańskiego, w którym się znajdowały ciekawe listy przywódcy Łużyczan dra Arnesza Mukli;

4. Członkowie i współpracownicy Instytutu Zachodnio - Słowiańskiego byli szczególnie zaciekle ścigani i mordowani. Tak zginął językoznawca śp. prof. Edward Kilch, mordowany bestialsko w forcie VII w Poznaniu. Drugą ofiarą morderców niemieckich był geograf śp. prof. Stanisław Pawłowski, który w swoim Instytucie Geograficznym wydał Atlas starożytności słowiańskich na ziemiach, które Niemcy zdobili wydrzeć Polsce i innym ludom pokrewnym w różnych czasach.

To wydawnictwo, omawiane długi czas przez śp. prof. S. Pawłowskiego, Rudnickiego i Kozłowskiego, odsłoniło prawdę dziejową, którą Niemcy starali się zakryć, odwracając uwagę nauki od czasów lechickich, historycznych, a prawie ciągle o prehistorii i prehistorycznych Germanach, którzy jakoby na tych ziemiach mieli przebywać.

Inni członkowie Instytutu Zachodnio - Słowiańskiego oraz współpracownicy zdołali się w różny sposób ocalić, częścią zmieniając nazwiska, częścią utrzymawszy drakońskie baraki, obozy i przewozy kolejowe, obliczone na to, aby przewozić pomarli z wycieńczenia i zmęczenia nieznośnymi warunkami.

Podobny los spotkał inne instytucje naukowe, w Poznaniu.

— Jak liczny jest Związek Plastyków we Wrocławiu?

— W samym mieście mieszka 36 kłogów. W okręgu, to znaczy w województwie wrocławskim jeszcze drugie tyle. W tej chwili, w związku z rozwojem wrocławskiej Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych Związek nasz powiększa się blisko o dziesięć osób.

— Czy może pan nam wymienić nazwiska najwybitniejszych spośród malarzy wrocławskich?

— Proszę. Wiele przede wszystkim Emil Kreha, malarz bardzo indywidualny, znany zresztą wszystkim jeszcze sprzed wojny, kiedy był założycielem krakowskiej grupy „Zwornik”, obecny prof. naszej szkoły. Następnie, Leon Dołycki, również profesor szkoły. Cały jego dorobek malarzski spalił się podczas powstania warszawskiego, tak, że teraz zaczyna na nowo malować. Pracuje z szaloną pasją. Tematem jego jest prawie wyłącznie śląski pejzaż. Dołycki jest od chwili wyzwolenia bardzo czynny w organizacji związku. Był jednym z członków komitetu organizacyjnego, jeszcze w Krakowie, kiedyśmy razem stawiali pierwsze podwaliny pod organizację związkową. Obecnie, po osiedleniu się we Wrocławiu nie przestaje pracować organizacyjnie. W tej chwili zajmuje się zorganizowaniem ogniska kultury plastycznej, na wzór krakowskiego. Interesującą indywidualnością na terenie Wrocławia jest też Stanisław Kociuch-Dawski, grafik i rysownik. Jest również profesorem Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych.

— Widać z tego, że tak jak w Warszawie i w Krakowie tak i we Wrocławiu wyższa uczelnia jest tym skupiskiem artystów, które najsilniej promieniuje. Może wobec tego zechce pan nam opowiedzieć o niej.

— W styczniu zeszłego roku zostałem powołany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki na organizatora i wydelegowany do Wrocławia. Objęliśmy

ruinę, a teraz mamy do dyspozycji już trzy piętra wyremontowane prawie zupełnie. W tej chwili prowadzimy dalszy remont i zaczęliśmy zabezpieczać gmach szkoły, dom mieszkalny dla profesorów i dom wypoczynkowy dla studentów pod Polanica - Zdrojem.

— Ile uczniów ma Wyższa Szkoła?

— W tym roku osiemdziesięciu czterech. Na obydwóch kursach, to znaczy na tak zwanym zerowym i na pierwszym ogólnym.

— Czy Wyższa szkoła kształci tylko tak zwanych malarzy sztalugowych czy też i użytkowców?

— Wyższa Szkoła jest nastawiona przede wszystkim na użytkowców. Kształcimy w niej ceramików, szlifierzy szkła, architektów wnętrz, specjalistów od pracy w metalu, drzewie. Wszystko oczywiście nastawione na przemysł standardowy, seryjny. Absolutnie naszej szkoły mogą być kierownikami artystycznymi nawet największych fabryk. Nie myślimy produkować samych malarzy sztalugowych bezradnych wobec chwilowej koniunktury artystycznej. Każdy z wycho-

wanków Szkoły może uprawiać malarstwo sztalugowe. Poza tym jednak będzie posiadał fach praktyczny, który pozwoli mu utrzymać się z pracy równie artystycznej, w tym wypadku, gdyby swoim malarstwem nie mógł z tych czy innych powodów zarobić na utrzymanie.

— Nie mówił pan nic o grafice.

— Grafika też będzie wykładana w Wyższej Szkole. Z rozrostem naszych zadań organizuje się teraz filia naszej szkoły w Katowicach nastawiona specjalnie na grafikę artystyczną i użytkową. Myślą bowiem przewodnią organizatorów szkół plastycznych jest przede wszystkim nawiązywanie do potrzeb terenu. Katowice posiadają drukarnię i wydawnictwo — potrzebują więc specjalistów od reklamy. Wrocław zaś cierpi na brak przede wszystkim ceramików i szlifierzy ze względu na fabryki szkła i ceramikę. To też wrocławska szkoła będzie produkować specjalistów w dziale szlifierstwa i ceramiki, a katowicka grafików.

Rozmowę przeprowadziła Helena Wielowiejska

Bolesław Dudziński

Do powieści, liczącej sobie tak jak „Cham” — Orzeszkowej *) lat ok. siedemdziesięciu, zbliżamy się, rzecz jasna, z nastawieniem rewizjonistycznym. Krytyczny czytelnik, bez względu na to, czy znana mu już jest taka powieść, czy też bierze ją do ręki po raz pierwszy, pragnie odpowiedzieć sobie na pytanie, co z koncepcji autorskiej, z jej treści i formy, zostało się zwycięsko próbom czasu.

Związana z okresem pozytywizmu twórczość Orzeszkowej utrwaliła sobie miejsce w piśmiennictwie narodowym nie tylko ze względu na swe walory artystyczne, nie wolne zresztą od konwencji owych „nadniemieńskich” czasów: Twórczość autorki „Chama” ma, jak wiadomo, stałe i wyraźne akcenty społeczne. Oznacza-

*) Eliza Orzeszkowa. „Cham”. — Z wstępem prof. Juliana Krzyżanowskiego — Warszawa, Sp. Wyd. „Książka”, 1947. Str. 264.

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Bolesław Dudziński

„Cham” po latach wielu

Do powieści, liczącej sobie tak jak „Cham” — Orzeszkowej *) lat ok. siedemdziesięciu, zbliżamy się, rzecz jasna, z nastawieniem rewizjonistycznym. Krytyczny czytelnik, bez względu na to, czy znana mu już jest taka powieść, czy też bierze ją do ręki po raz pierwszy, pragnie odpowiedzieć sobie na pytanie, co z koncepcji autorskiej, z jej treści i formy, zostało się zwycięsko próbom czasu.

Związana z okresem pozytywizmu twórczość Orzeszkowej utrwaliła sobie miejsce w piśmiennictwie narodowym nie tylko ze względu na swe walory artystyczne, nie wolne zresztą od konwencji owych „nadniemieńskich” czasów: Twórczość autorki „Chama” ma, jak wiadomo, stałe i wyraźne akcenty społeczne. Oznacza-

*) Eliza Orzeszkowa. „Cham”. — Z wstępem prof. Juliana Krzyżanowskiego — Warszawa, Sp. Wyd. „Książka”, 1947. Str. 264.

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Rozmowa z dyr. Eugeniuszem Geppertem

Wrocław jako ośrodek plastyki

Milicjant wyszedł z ludu i ludowi służy

Na straży bezpieczeństwa i porządku

Wywiad z płk. Borkowskim wojewódzkim komendantem M.O. w Gdańsku



W przeddzień III rocznicy istnienia MO przeprowadziliśmy rozmowę z wojewódzkim komendantem MO, płk. Borkowskim.

— Ob. pułkowniku, chcielibyśmy na szym czytelnikom opowiedzieć o życiu zwykłego milicjanta.

— Jest to sprawa trudna — mówi płk. Borkowski. — Nie można po prostu objąć tak w jednym rzucie całego ogromu pracy, jaką wykonuje MO

przez swoich funkcjonariuszy, od szeregowca do oficera włącznie. Większe lub mniejsze informacje prasowe mówią najczęściej o wielkich bataliach. Istotnie, możemy poszczycić się sukcesami. Zienaskowanie groźnej bandy „Marsha” na terenie Gdyni, kilkunastoosobowej bandy „Zenona” w Prusku, bandy rabunkowej w Tezewie, ujęcie niebezpiecznych koniokraków w Starogardzie i wielu innych — jest dowodem walki o spokój i bezpieczeństwo mieszkańców miast i wsi, jaką prowadzi MO.

Ostatnio jednakże MO zaczyna spełniać, powiedziałbym, rolę społeczną. Utrzymywanie bowiem porządku w ruchu ulicznym, wychowywanie niesfornych kierowców samochodowych, walka z kradzieżami, współdziałanie z władzami administracyjnymi, sanitarnymi, kontrolą społeczną itp. — należy do zwykłych, codziennych obowiązków każdego funkcjonariusza MO.

— Ob. pułkowniku, a możemy prosić o informacje co do ofiar, jakie ponosi MO w walce z bandytyzmem?

— W pościgu za zbrodniarzami nie raz padały strzały. W walkach ze świątecznym przestępczym zginiło 47 dzielnych milicjantów. My opiekujemy się ich rodzinami.

— A jak są wyróżnieni bohaterowie walk?

— 36 funkcjonariuszy, będących w ogniu stałych walk i wyczerpanej pracy otrzymało stopnie oficerskie, 770 podoficerskie, 155 milicjantów odznaczonych zostało krzyżami i medalami za odwagę i dobrą służbę. Kadry nasze doskonalą się z dnia na dzień. W wypadku, gdy funkcjonariusze MO wykryją jakąś bardziej zawiłą i groźną sprawę — otrzymują nagrody pieniężne, stanowiące, jak wszędzie zresztą, podniechęć do pracy. Nagrody takie otrzymało około 150 milicjantów.

— Wspominał pan, ob. pułkowniku, o tworzeniu kadr i ich szkoleniu. Jak to wygląda w praktyce?

— Szkolenie stanowi u nas niejako dwa działy, ściśle ze sobą zaspołone. Jest to szkolenie czysto zawodowe, odbywane na stałych kursach przy Wojewódzkiej Komendzie MO oraz w szkole, znajdującej się w Słupsku. Oficerów doszkala na zawodowo w Łodzi i Słupsku. W godzinach wolnych od zajęć służbowych każdy milicjant bierze chętnie książkę do ręki, rozszerzając zakres swoich wiadomości, czy to przez słuchanie pogadek w świetlicach, czy przez uczęszczanie na kursy doszkaldające.

— Dzięki tym kursom wielu chłopów i robotników, którzy odeszli od pluga czy łopaty, by pracować w MO, uzyskało stopnie oficerskie i zajmują dziś poważne stanowiska. W ten sposób MO stało się organizacją, która wyrosła z mas i dla mas pracuje. O dostarczenie książek i pomocy naukowych dba Wydział Polityczno — Wychowawczy. Często też z pomocą przychodzi społeczeństwo, ofiarowując — jak ostatnio w Prusku — bezpłatne korzystanie z bibliotek miejskich.

— O ile się nie mylę, ob. pułkowniku, MO nawiązuje ze społeczeństwem coraz serdeczniejsze stosunki?

— Bez wątpienia. Wyraża się to przede wszystkim w fundacji sztandarów dla wielu oddziałów MO. W dniu III naszej rocznicy społeczeństwo przekazuje nam również trzy sztandary, a mianowicie: w Gdyni, w Sztumie i Starogardzie.

— W ciągu ostatniego roku oddziały MO otrzymały 5 sztandarów z rąk obywateli. Do zacieśnienia serdecznych więzów ze społeczeństwem przyczyniają się zespoły świetlicowe i rodziny milicyjne, które organizują imprezy rozrywkowe dla mieszkańców miast i wsi. Milicjant staje się prawdziwym przyjacielem człowieka pracy, dla którego przecież poświęca całą swą pracę, a czasem nawet życie.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY ODGRUZYWIWANIU

W czasie uprzątania gruzów przy ul. Puckiej w Wejherowie jeden z pracujących robotników natrafił na ręczny granat typu włoskiego. Sądząc, że znalazł jakąś wartościową rzecz, począł przy niej manipulować. Wkrótce nastąpił wybuch. Pękający granat zranił ciężko trzy osoby i dwie lekko. Rannych odwieziono do szpitala.

OTWARCIE BIBLIOTEKI W ORŁOWIE

W dniu 3 października br. otwarto nową bibliotekę w Orłowie. Bi-

blioteka zaopatrzona w 508 tomów, będzie obsługiwała mieszkańców Orłowa i Małego Kacka.

SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI

Marynarz fiński, Pimtti Ahola, zatrudniony na statku szwedzkim „Odewol” po powrocie z miasta w stanie podchmielonym położył się z zapalonym papierosem do koł i zasnął. W pewnej chwili zapaliła się pościel i płomień ogarnął ubranie marynarza. Z trudem zdołano ogień zlokalizować. Marynarza w ciężkim stanie przewieziono do Akademii Lekarskiej, gdzie stwierdzono poparzenie drugiego stopnia.

ROČNICA MO W STAROGARDZIE

W ramach przypadającego w dniu dzisiejszym obchodu III rocznicy istnienia Milicji Obywatelskiej w Starogardzie odbędzie się poświęcenie sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo miasta i powiatu. Poświęcenie odbędzie się w kościele św. Mateusza, a uroczystość wreczenia na rynku. W godzinach popołudniowych nastąpi wspólny obiad żołnierzy, po czym odbędzie się impreza sportowa i zabawa ludowa.

NOWY ŻELBETONOWY MOST W SŁUPSKU

Projektowany w Słupsku przy ul. Kowalskiej most będzie wykonany z żelbetonu. Prace przy moście są już tak zaawansowane, że przystąpiono do betonowania przyczółków i filarów środkowych. Budowa ukończona zostanie w dniu 30 listopada br. Koszt budowy mostu wyniesie około 6 milionów zł, z których dwa miliony stanowi dotacja urzędu wojewódzkiego.

WRACAJĄ POLACY NA WARMIE I MAZURY

W ostatnim czasie obserwuje się licznijny powrót na Warmię i Mazury Polaków miejscowego pochodzenia, którzy przebywali do tej pory w obozach dla jeńców w Danii, Niemczech i innych krajach europejskich. W sierpniu br. na teren województwa ołstąńskiego powróciło ponad 1.000 Warmiaków i Mazurów, którzy objeli w posiadanie swe warsztaty pracy. Do tej pory powróciło ogółem ponad 5.000 osób. Poza granicami kraju przebywa jeszcze około 100.000 osób polskiego pochodzenia.

Zgromadzenie aktywistów gminnych

W dniu 5 października br. w całym kraju odbędzie się masowe zgromadzenia aktywistów gminnych. Zgromadzenia te będą miały charakter narad ideologicznych — gospodarczych i poprzedzą wielką uroczystość chłopską przewiezienia zwłok ś.p. Tomasza Nocznickiego, chłopca działacza, twórcy postępowego ruchu ludowego ze Słomnik w woj. krakowskim do wioski rodzinnej Lipie w woj. warszawskim.

Prelegentami w gminach województwa gdańskiego będą postawie: Sakowski, Jankowski, Langer, Tomczyk, Ruszczycka, Pokrzywa, Stasiak i Rafał. Szczegółowych informacji udziela Powiatowe Zarządy SL.

Na dzień 6 bm. spodziewany jest przyjazd angielskiego statku „Etern Prince”, który ma przywieźć nowy transport repatriantów.

RUDE DLA POLSKI

Do portu gdańskiego wpłynął 2 bm. fiński statek „Lissa” z ładunkiem 2.350 ton rudy. Transport jest przeznaczony dla polskich hut. Dwa statki szwedzkie „Karin” i „Elsy” we szły puste. Statki te zabiorą ładunek węgla i koksu.

Z ŁADUNKIEM KOKSU

W porcie gdańskim zanotowano 2 bm. 4 statki z ładunkiem na wyładowanie. Statek włoski „Fortunata” wypłynął, zabierając 2.975 ton koksu. Dwa statki szwedzkie zabrały również ładunek koksu: „Oscar” — 1.757 ton, a „Wn Th. Malling” — 2.600 ton. Statek duński „Sophie” wypłynął, zabierając 1.466 ton koksu.

WĘGIEL I BUNKIER

Z portu gdańskiego wypłynął 2 bm. szwedzki statek „Ariel” z ładunkiem 255 ton buntunku. Norweski statek „Leka” zabrał 2.408 ton węgla. Z węgłem wypłynął również szwedzki statek „Kierno”, zabierając ładunek 2.781 ton.

NA POŁOWY DALEKOMORSKIE

Polski statek rybacki „Wega” wypłynął 2 bm. z Gdańska na połów. Statek zabrał 4.900 beczek soli oraz 5.000 pustych beczek. Statek kłanuje firma „Agmor”.

SS „TURNIA” DO ANTWERPII

Z portu gdańskiego wypłynął 2 bm. polski statek s.s. „Turnia”. Statek wyszedł pusty i udał się do Antwerpii.

Na odbudowę Warszawy Medycy kwestują w miastach Wybrzeża

W Rektoracie Akademii Lekarskiej odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Odbudowy Stolicy przy Akademii Lekarskiej, z udziałem rektora prof. dr. Reichera i kuratora Bratniej Pomocy w Gdańsku prof. dr. Hillera. Z ramienia młodzieży byli obecni: przedstawiciel Bratniej Pomocy AZWM „Życie” ZNMS i Koła Farmaceutów.

Ustalono, że studenci Akademii Lekarskiej zorganizują zbiórki uliczne w miastach Wybrzeża w niedzielę dnia 5 bm. Niezależnie od tego, studenci zobowiązali się opodatkować na odbudowę Warszawy w wysokości 100 zł od osoby.

Związek Zawodowy Rob. i Prac. Przemysłu Gastronomiczno — Hotelowego Oddział w Sopocie przekazał jednemu z członków swych członków w kwocie 150.000 złotych na konto BGS nr 82 na odbudowę Warszawy.

Młodzież P.R.W.

pochwali się swym, pracami
Pierwsza Wystawa Rolnicza w Elblągu

Dziś w Elblągu odbędzie się otwarcie pierwszej wystawy Rolniczej i Przemysłowej Rolniczo — Wojskowej na ziemi Warmijskiej i w powiecie elbląskim.

Wystawa obejmuje: pokaz prac młodzieży PRW powiatu, produkcję roślinną z uwzględnieniem ogrodnictwa, pszczelarstwo, jedwabnictwo, przetwórstwo owocowe i inne.

Dnia 12 października br. nastąpi zamknięcie wystawy, połączone z konferencją ogrodników z terenu powiatu i przodowników Przemysłowo — Rolniczo — Wojskowego.

TEATRY

Dom Marynarza — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20.00 — Warszawski Teatr Obrazowy wystawia komedię K. Niewiarowicza „I co z takim zrobić”, z udziałem Zaklicke, Tad. Wesolowski.

Teatr Miejski we Wrzeszczu, Grunwaldzka 16, godz. 20.00 „Egzotyka Kuzynka”, komedia Verneuil’a z udziałem Kity Popiarskiej.

REPERTUAR KIN
Gdynia — Atlantic — Rodzina Artamowich. — Dom Marynarki Wojennej — Kryzys skończony.

Grabówka — Fala — Srebrna Fala. Chylonia — Promień — Wesoly pensjonat.

Oliwa — Polonia — Triumf młodości. Sopot — Polonia — Admirał Nachimow.

Wrzeszcz — Bajka — Miłość na lekarstwo. — Capital — Kopaluszek.

Gdańsk — Światowid — Wilki morskie. Wejherowo — Sw. — Serepada w dole nie stołca.

Puck — Mewa — Siedmiu śmiałych. Tezew — Wisła — Bohaterki Pacyfiku. Starogard — Polonia — nieczynne.

Blagard — Bałtyk — Pięciu zuchów. Kartuz — Kaszub — nieczynne. Leobork — Fregata — Na granicy.

Kościerzyna — Bałtyk — Ostatnia szansa.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOSU WYBRZEŻA”
Gdańsk, Pl. Armii Czerwonej 1, tel. 315-72. Redaktor naczelny przyjmuje interesantów w dni powszednie od 12-13, sekretarz redakcji od 10-12. Oddział w Gdyni, 1-lej Armii 41. (Starowojzka), tel. 214-71, przyjmuje interesantów od 12-13.

Cennik ogłoszeń ukazuje się w poniedziałek, wtorek i piątek.

B-39047

Zatopione wraki kryp pójdą na złom

Kilka kryp zatopionych w ślepych kanałach na nabrzeżu „Wulcan” zostanie poczętych na złom i wywiezionych do hut śląskich, ponieważ nie nadają się do remontu. Oczyszczone kanały staną się dostępne dla barek.

Wielka ilość złomu zebrana przez Centralę na terenie Szczecina i województwa, będzie ładowana na barki i drogą wodną odesłana do hut. Transport wodny jest dogodniejszy i tańszy.

Kronika wypadków

„UCZCIWA” PRACOWNICA
Pracownica firmy farmaceutycznej — chemicznej „Syntez” w Sopocie, Gertruda Libirska korzystając z nieobecności właściciela skradła z biura firmy 4.800 zł i uciekła w nieznanym kierunku.

PRZESTROGA DLA HOTELI
Do Hotelu Morskiego w Sopocie przybył Jerzy Daron, który po załatwieniu formalności udał się do wskazanego mu numeru. Korzystając z nieuwagi personelu Daron zabrał bieliznę pościelową i uciekł. Niech to będzie przestroga dla właścicieli hoteli i domów noclegowych.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ
NIEDZIELA 5 października 1947 r. na fal 1.333 m.

8.00-8.20 — Dziennik poranny oraz przegląd prasy stołecznej. 16.02-16.35 — Audycja rozrywkowa „Wesoło mi!” (lok.). 16.35-16.40 — Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia (lok.). 16.40-16.45 — Informacje miejscowe (lok.). 16.45-16.50 — Z życia kulturalnego — pogadanka Mirowskiego z cyklu „Architektura radziecka”. 16.50-16.55 — Audycja literacka „Nowe wydawnictwa radzieckie”. 16.55-17.30 — U naszych przyjaciół: „Czechosłowacka przemawia do Polski”. 19.30-19.50 — Aktualności dzienne. 20.00-20.10 — Ostatnie wiadomości dziennika radzkiego. 20.10-20.20 — Wiadomości sportowe. 20.25-20.40 — Z ostatniej chwili i sygnał czasu.

DYŻURY APTEK

Gdynia — Orłowo — Apteka Centralna, Pl. Kaszubski — Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska.

Gdańsk — Apteka pod Stońcem, ul. Garnarska, Apteka Morska.

Wrzeszcz — Apteka Bałtycka.

Oliwa — Apteka pod Orłem, przy ul. Armii Radzieckiej.

Sopot — Apteka pod Orłem — przy ul. Rokossowskiego.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ:
Gdańsk — 31-334, 31-338.
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-204.
Orłowo — 31-338.
Oliwa — 52-622.
Nowy Port — 42-222.

Z obrad MRN

40 mil. pasażerów przewiozły w ciągu roku MZK GG

Zwiększenie dodatkowego budżetu

Likwidacja „reprezentacyjnego” przedsiębiorstwa

Gdańska Rada Narodowa w dniu 3 października wysłuchała po raz pierwszy sprawozdania dyrektora Międzykomunalnych Zakładów Komunikacyjnych Gdańsk — Gdynia, znanych powszechnie pod nazwą MZKGG. Sprawozdawca tej instytucji dyr. Małyszki, operując liczbami, podkreślił duże sukcesy w odbudowie komunikacji miejskiej od kwietnia 1946 roku.

Zagadnienie komunikacji miejskiej w miastach portowych jest zupełnie odrębne od podobnego problemu w innych miastach kraju. Wpływa na to przede wszystkim rozległość trasy, łączącej trzy oddzielne miasta morskie, stanowiące jeden wielki ośrodek gospodarczy.

40 MILIONÓW PASAŻERÓW W CIĄGU ROKU

Natężenie ruchu komunikacji miejskiej ilustrują liczby przywiezionych pasażerów. W roku 1946 środki komunikacyjne MZKGG przewiozły 40 milionów ludzi, przebiegając trasą o długości 700.000 km. Na każdego z mieszkańców trzech miast przypada w roku 126 przejazdów i 22 km przebiegu autobusów, trolleybusów i tramwajów. Najwięcej pasażerów przewiozły tramwaje — 55 proc.,

trolleybusy — 25 proc., autobusy 14 proc. i statki przybrzeżne 6 proc.

Z ogólnej ilości 220 przejeżdżających zniszczonych wozów tramwajowych odbudowano do dnia dzisiejszego 116. Sprawozdawca podkreślił, a Miejska Rada Narodowa uznała duże zasługi pracowników warsztatowych przy odbudowie taboru.

POLĄCZENIE SIANEK Z DWORCEM GŁÓWNYM

Do końca roku bieżącego zostanie odbudowana i oddana do użytku linia tramwajowa z Dworca Głównego w Gdańsku do Sianek. W roku przyszłym linia ta zostanie przedłużona z Sianek do plaży. W następnym etapie zostanie uruchomione połączenie tramwajowe do Siedlicz oraz na lotnisko we Wrzeszczu.

KŁOPOTY Z TROLLEYBUSAMI I AUTOBUSAMI

Tabor trolleybusowy i autobusowy użytku MZK przede wszystkim z powodu wraków poniekąd. Wozów trolleybusowych odbudowano 22. Autobusów jest ogółem 90. Brak części zamiennych, a szczególnie ogumienia uniemożliwia prawie połowę tych ilości. Z 24 wagonów trolleybusowych kursuje połowa, a warsztaty autobu-

sowe wykonują miesięcznie około 500 napraw.

OBEJDIEMY SIĘ BEZ BENZYNY ZAGRANICZNEJ

Samochody MZK o napędzie benzynowym zużywają wielkie ilości benzyny i oliwy, a o te produkty coraz trudniej. W związku z tym czynione są przygotowania do przejścia na napęd gazem świetlnym lub drzewem.

DOPOMÓŻE OSZCZĘDNOŚĆ

W końcu sprawozdania poruszona została kwestia taryf i biletów ulgowych. W sierpniu br. 2.826.000 pasażerów miało bilety normalne, placąc 51 milionów zł. Bilety ulgowe otrzymało w tym miesiącu 3.266.000 osób, które wpłaciły 10.200.000 zł. Aby pokryć powstające niedobory bez podwyższenia taryf — dyrektorem MZK przeprowadza w roku bieżącym akcję oszczędnościową. Usprawnia się gospodarkę warsztatową i likwiduje przerosty personalne.

WYDATKI NA REPREZENTACJĘ „WYKONCZYŁY” PRZEDSIĘBIORSTWO

Następnie Rada Miejska wysłuchała sprawozdania Komisji Kontroli Społecznej która w omawianym okresie wykonała 52 kontrole, przede wszystkim agend Zarządu Miejskiego. Przeprowadzona m. in. kontrola w miejskim przedsiębiorstwie usług portowych „Transmor” ujawniła, że jego dyrektor Adam Malifa działalność przedsiębiorstwa ogranicza do wypłacania sobie wydatków na reprezentację. Z tego tytułu pobór na bezprawnie około miliona zł. Miejska Rada Narodowa uchwaliła likwidację przedsiębiorstwa.

Komisja Kontroli Społecznej m. in. podjęła do odpowiedzialności jednego z urzędników Zarządu Miejskiego za zagubienie akt interesantów. Jest to przykład godny podkreślenia. Wpłyne on na usprawnienie urzędowania w wielu przedsiębiorstwach.

MILIONY ZŁOTYCH NA OŚWIATĘ I OCHRONĘ ZDROWIA

Po sprawozdaniach Rada przyjęła szereg wniosków Zarządu Miejskiego. Między innymi Rada uchwaliła zwiększenie budżetu dodatkowego miasta na rok bieżący z 351 na 415 milionów zł. Wydatki na oświatę powiększone zostały o 8 milionów zł a na ochronę zdrowia o 11 milionów.

(J)

Siedmiomilowymi butami kroczy technika w ZSRR

Życie w ZSRR charakteryzuje dzisiaj ogromny wysiłek zdążający nie tylko do odbudowy zniszczeń, po zostawionych przez wojnę, ale zarazem do szybkiego prześcignięcia poziomu, osiągniętego przed wojną.

W laboratoriach i fabrykach uczeni i technicy wysilają się, by jak najszybciej podnieść techniczną jakość pracy i udoskonalić narzędzia.

Liczne są pomysły wynalazki i np. pewna firma prasowa zwróciła niedawno uwagę na aparat elektryczny, wynaleziony przez inżyniera Kaufmana, celem zautomatyzowania tokarek.

Pracując na zwyczajnej tokarce, tokarz musi stale znajdować się koło maszyny i zatrzymywać ją za każdym razem, ilekroć trzeba zmienić średnicę obrabianego przedmiotu.

Przy zastosowaniu aparatu Kaufmana, wystarczyć dokonać regulacji raz tylko, przed rozpoczęciem pracy. Później tokarz może już zmieniać średnicę i długości cięć, działając na dwa krążki, przypominające krążki w telefonie.

Aparat ten otwiera szerokie możliwości, albowiem pozwala on je-

dnemu robotnikowi obsługiwać jednocześnie kilka tokarek.

Fabryka konstrukcji mechanicznych w Charkowie, skonstruowała niedawno nową prasę do wyrobu cegieł, odznaczającą się wysoką wydajnością i przeznaczoną do wytiskania pustaków.

Prasa ta znacznie przewyższa tego rodzaju prasy zagraniczne pod względem swojej solidności i różnorodności swojej produkcji. Wystarczy powiedzieć, że wyrabia ona do 7.200 cegieł na godzinę, podczas, gdy najlepsza prasa amerykańska nie może dostarczyć ich więcej, niż 2 tysiące.

Nowa ta prasa zainstalowana została w Kijowskiej Fabryce Cegieł.

Kilka fabryk radzieckich podjęło ostatnio produkcję seryjną małych teleskopów zwierciadłanych, dla użytku astronomów - amatorów, a szczególnie młodzieży. Instrumenty te ukazały się w sprzedaży pod nazwą „teleskopu szkolnego”.

Otwór tych teleskopów ma 70 mm średnicy i dają one 50-krotne powiększenie. Przyrząd połączony z okulariem ułatwia obserwację gwiazd w sąsiedztwie zenitu. Słaby

mikrometryczne pozwalają na dokładne przesuwanie rury, co znacznie ułatwia obserwację.

Aby można było kierować teleskopem na zaobserwowaną gwiazdę, aparat zaopatrzony jest poza tym w dioptry i w małe lustro, przy po-

meccy których osoba stojąca u boku obserwatora może kierować teleskopem bez przykładania oka do okularu. Wreszcie, w braku stołu lub specjalnego trójnoga, można przystosować aparat do zwykłego statywu fotograficznego.

UKAZAŁY SIĘ „NOWE DROGI” Nr 5

TREŚĆ NUMERU:

R. WERFEL — Po procesach	3
FR. BLINOWSKI — Miejsce i rola spółdzielczości w demokracji ludowej	21
BRONISŁAW MINC — Z zagadnień dochodu narodowego	49
F. TOPOLSKI — Nasza gospodarka węglowa	66
B. BYCHOWSKI — Marazm współczesnej filozofii burżuazyjnej	80

PROBLEMY I IDEE:

WL. SOKORSKI — Na drodze ku reformie szkolnictwa wyższego	100
LAURENT CASANOWA — Komunizm — myśl, sztuka (tłum. P. Hertz)	105
M. SMIT — W poszukiwaniu „kapitalizmu bez kryzysów” (tłum. T. Radwański)	115
F. O. — Sto lat „Nędzy filozofii”	129
Znaczenie walki o obniżenie kosztów produkcji w gospodarce socjalistycznej	136
Z. R. — Nowe radzieckie czasopismo filozoficzne	144
N. SZYDŁOWSKA — Młode kadry teatralne w ZSRR	152

WIDOWNIA MIĘDZYNARODOWA:

ST. EHRLICH — Ofensywa reakcji w Stanach Zjednoczonych	155
WITOLD LARSKI — De Gaulle na widowni politycznej Francji	162
T. P. — Na marginesie lyońskiego kongresu SFIO	168
I. EPSZTEJN — Obrady Międzynarodowej Organizacji Pracy	172
ST. JEDRYCHOWSKI — W przededniu stoletniej rocznicy „Wiosny Ludów”	177

RECENZJE I KRYTYKA:

ST. ŻOLKIEWSKI — Czym są, a czym być powinny Uniwersytety Ludowe?	184
W. B. — „Agresja na Polskę w świetle dokumentów” — Cypriana Sawickiego	190
S. K. — Pauperyzacja klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych	194
SEWERYN ŻURAWICKI — Przegląd prasy radzieckiej	200
K. POZNANSKA — Myśl marksistowska w Stanach Zjednoczonych	207

Z ŻYCIA PARTII:

J. ANDRZEJEWSKI — O zadaniach sprawozdawczości partyjnej	212
Książki nadesłane	219
	2926

Wkrótce konkurs dla Czytelników! „Walki Młodych”

największego pisma społeczno-politycznego młodzieży polskiej

Czytajcie i prenumerujcie

„WALKĘ MŁODYCH”

2715

— Owszem, czemu nie? Tak myślisz, bo barwa twojej skóry pozwala im łatwiej wskazać na ciebie, wyodrębnić cię, eksploatować. Ale przecież z innymi postępują podobnie. Nienawidzą na przykład mnie, bo staram się pomóc tobie.

— Jedno wiem, że mnie nienawidzą — powiedział z uporem Bigger.

— Bigger, sędzia dał mi kopię twoich zeznań. A powiedz no, czyś mu powiedział prawdę?

— Yah. A co miałem robić?

— To jeszcze powiedz mi, czemuś to zrobił?

Bigger westchnął, wzruszył ramionami i pociągnął duży łyk dymu.

— Nie wiem — powiedział, a duże kłęby dymu snuły się jego nozdrzami.

— Przygotowałeś sobie to zabójstwo?

— Nie.

— I nikt ci nie pomagał?

— Nikt.

— A może już od dawna obmyślałeś sobie coś takiego?

— Nie.

— Więc jakże się to stało?

— Tak jakoś.

— Szkoda ci?

— Nic mi z tego nie przyjdzie, to na nic.

— I nie przychodzi ci na myśl żaden powód, dla którego mógłbyś to zrobić? Bigger zapatrzył się przed siebie, szeroko otwartymi, błyszczącymi oczyma. Mówiąc tak do Maxa poczuł znów w sobie ową potrzebę, by gadać, opowiadać, wyjaśniać motyw. Poniosła go fala wzruszenia. Poczuł, że musi wyciągnąć ręce i starać się wreszcie uchwylić i skonkretyzować powody, dla których zabił. Tak być mu-

siało. Jeśli zdoła tak zrobić, odpocznie. Siądzie i będzie czekał, dopóki nie każą mu iść na krzesło. a wtedy pójdzie.

— Panie Max, sam nie wiem. Wszystko się we mnie gotowało. Czulem wiele rzeczy naraz.

— Czy zgwałciłeś ją, Bigger?

— Nie, panie Max, bynajmniej. Ale nikt mi nie uwierzy.

— A czy miałeś zamiar ją zabić nim pani Dalton weszła do pokoju?

Bigger potrząsnął głową, nerwowo przecierając oczy wierzchem dłoni. W pewnym sensie zapomniał teraz, że Max był w pokoju. Probował wczuć się w wątek własnych myśli, próbował zrozumieć ich tajemne znaczenie.

— O, nie wiem. Przez chwilę może tak i czulem. Yh, chyba tak było. Piłem i ona piła i tak jakoś wyszło.

— Aleś jej nie wziął?

— Nie, ale przecież każdy powie że tak. Więc po co? Jestem czarny, a oni mówią, że czarni zawsze tak robią. Więc to już nie ma żadnego znaczenia, czy ja tak naprawdę zrobiłem, czy nie.

— Dawno ją znałeś?

— Od paru godzin.

— Podobała ci się, polubiłeś ją?

— Czy polubiłem?

Głos mu zadrgał, Max się obejrzał. Bigger skoczył na równe nogi, oczy mu się rozszerzyły, a drżące ręce uniosły na pół do twarzy.

— Bigger, Bigger, — zawołał Max.

— Polubiłem? Ależ ja jej nienawidziłem. Tak mi pomógł Bóg, nienawidziłem jej! — krzyknął.

(d. c. n.)

GŁOS SPORTOWY

Na marginesie dzisiejszego spotkania

„Lechia” — „Widzew”

Na całym świecie tak się dzieje, że magnesem ściągającym rekordy publiczności jest piłka nożna. Mimo, że na Wybrzeżu niepodzielnie władą boks, to jednakże z praktyki wiemy, że gdy na Wybrzeże zjedzie klasowy przeciwnik, to wówczas pewnym jest przybycie wielotysięcznych rzesz wielbicieli piłki nożnej. Dla przykładu weźmy ostatnie spotkanie „Gedania” — „Orzeł”, gdzie trybuny świeciły pustkami i „Lechia” — „Ruch”, na którym obecnych było około 10 tys. widzów. Stąd wniosek, że gdy gra dobry zespół piłkarski, wówczas zapewnione jest powodzenie, co w efekcie daje jak najlepszą propagandę piłki nożnej i jest warunkiem rozwoju tej dziedziny sportu. Dlatego też ambicją sportowców

Wybrzeża jest, ażeby choć jedna drużyna piłkarska („Gedania” skomponowała już swoją karierę tegoroczną), dostała się do Ligi. „Lechia” w dotychczasowych dwu spotkaniach nie bardzo się poszczęściła. Przegrała minimalnie u siebie w domu z „Ruchem” (0:1). No i z goryczą czterech bramek wyjechała z Tarnowa. Od dzisiejszego spotkania zależy więc dalsze losy „Lechii” w walkach o awans do Ligi. Jeżeli passa się odwróci i dalsze mecze w Gdańsku i „Legia” warszawska i z „Tarnovią” zakończą się zwycięsko, przy jednoczesnym zdobyciu na obcych boiskach trzech punktów, to jedynie wówczas liczyć się może drużyna gdańska z wstępem do Ekstra Klasy Piłkarskiej.

Krzysztof

Niedziela sportowa na Wybrzeżu

Igrzyska w Gdyni

Dzisiejsze zawody sportowe rozpoczynają się w miastach Wybrzeża bardzo wcześnie. Już od godziny 9 na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu odbywać się będą z racji III rocznicy utworzenia Milicji Obywatelskiej zawody lekkoatletyczne z pełnym programem. W przerwie zawodów urządzony zostanie mecz na odbudowę Warszawy pomiędzy teatrem „Wybrzeże” a „Dziennikiem Bałtyckim”. Na tymże stadionie o godz. 15 mecz o wejście do Ligi pomiędzy „Lechią” a „Widzewem” (Łódź).

W Sopocie o godz. 12 bieg uliczny „Kuriera Morskiego”.

Krzysztof

Pocztowy KS zajął pierwsze miejsce w czwórmeczu piłkarskim

W ubiegłym warku na stadionie pocztowym w Szczecinie odbył się błyskawiczny czwórmecz piłkarski o puchar, ufundowany przez Kolejowy KS „Pionier”.

Ze względu na słaby poziom gry zawody te nie wywołały większego zainteresowania wśród zebranej publiczności. Najpoważniejszy kandydat na zdobywcę pucharu, Milicyjny KS, wystąpił w swoim rezerwowym składzie. „Pionier” zagrał bez Suchogórskiego, który jest właściwie motorem całego ataku. Pocztowy KS nie miał tym razem zbyt groźnych przeciwników, zagrał jednak dobrze. Po raz pierwszy widzieliśmy PKS jako zespół zgrany. Kilka ładnych pociągnień na bramkę przeciwników świadczy, że pomimo zajęcia ostatniego

miejsca w rozgrywkach o wejście do klasy Państwowej, drużyna ta wiele się nauczyła i w mistrzostwach A klasy sprawi niejedną niespodziankę. Czwarty zespół ZKS był nawet przeciwnikiem równorzędnym, jedynie niezaradność ataku przyczyniła się do zajęcia trzeciego miejsca.

Wyniki spotkań były następujące: „Pionier” — ZKS 2:0 (1:0). Bramki dla „Pioniera” zdobyli Paluszkiiewicz i Jakubik. Pocztowy KS — Milicyjny KS II 1:0 (1:0). Dla PKS bramki strzelił Tusiński.

W spotkaniu o pierwsze miejsce Pocztowy KS odniósł zasłużone zwycięstwo nad Kolejowym KS „Pionier” w stosunku 1:0. PKS miał przez cały okres meczu lekką przewagę i grał ambitnie i ofiarnie. Jedyną bramkę strzelił w 8 minucie Wajda.

ZKS po zwycięstwie nad rezerwą milicji w stosunku 2:0 (0:0) zajął 3 miejsce. Bramki dla ZKS zdobyli Brzoza i Presajzen. (r.)

Odpowiedzi Redakcji

OB. TAMARA JANCZUK. Po dokładnym zbadaniu sprawy material wykorzystamy.

OB. WŁODZIMIERZ PISAREWICZ. Wasze uwagi są zupełnie słuszne. Skierowaliśmy je do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Jak nas informują, sprawa jest w toku załatwienia.

Czy wiecie, że...

Widnieją dwa wyraźnie odmienne typy gór lodowych: tak zwane DOKI „WIAJACE” i „ZWARTE LODOWE”. Pierwszy typ zadziwiająco przypomina pływający dok, ze względu na swoje dwie wysokie ściany, oddzielone głęboką doliną. Lodowce tej kategorii poruszają się z większą szybkością niż zwarte lodowce, które stają się olbrzymie bloki lodu o fantazyjnych kształtach wyrzeźbionych przez wiatry i burze. Często posiadają

one podwodne platformy, sterujące dziesiątki metrów poza widoczną częścią lodowca i bardzo niebezpieczne dla przepływających w pobliżu okrętów.

Ich kształty i barwy są nieskończenie rozmaite: bywają białe, błękitne, ziemiste i opalizujące, a często noszą na sobie potężne bloki skał, kamieni, lub ziemi. Z tej to przyczyny oceanografowie skłonni są przypuszczać, że Wielka Mielizna Nowofundlandzka utworzona została ze skał naniesionych przez lodowce z okolic arktycznych. Z niektórych lodowców spływa ją delikatnymi łukami wodospady utworzone z wody deszczowej lub z topniejących śniegów. Inne znów noszą na sobie pasy głęboko błękitnej barwy, małe jeziora, a czasem zasnuwają się mgłą, jak delikatną zasłoną.

NAUKA NA USŁUGACH KALEK

Być może, że w niedługim czasie ślepi posługiwać się będą laskami „opiecznymi”. Na ukończeniu są już próby aparatu, dzięki któremu można będzie z wielką dokładnością określać odległość i kierunek przeszkód, położonych w promieniu 6 — 8 metrów. Aparat oparty jest na analogicznej zasadzie, jak radar, z tą różnicą tylko, że w tym wypadku zastosowano światło, zamiast krótkich fal radiowych. Ślepiec trzyma w ręku skrzynkę wielkości bochenka chleba, ważącą około 4 kg., która połączona jest drutem ze słuchawką. Obracając skrzynkę kolejno na wszystkie strony, ślepiec wykrywa drzewa, osoby, krawężniki i inne przeszkody w formie punktów i linii dźwiękowych, które kombinują się w różny sposób, zależnie od natury i odległości przeszkody.

Nowy kierunek w sztuce

REALIZM

Rzecz dzieje się na wystawie obrazów w Buenos Aires. Jeden z miłośników sztuki ogląda obrazy, wystawione przez seniora Larouille i zatrzymuje się przed płótnem, na którym w ogóle nie widać.

— Co to jest mistrzu?

— To jest przejście Morza Czerwonego przez Żydów, ściganych, jak panowie, przez Egipcjan.

— Tak, tak, mistrzu. Ale gdzie tu jest morze?

— Rozstąpiło się.

— A Żydzi?

— Właśnie przeszli.

— A Egipcjanie?

— Jeszcze nie przybyli.

RICHARD WRIGHT

109)

SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Bóg nie zdziałałby tego teraz. Będą go musieli chyba powlec na elektryczne krzesło, jak wlekli go po schodach tamtego wieczora, kiedy go schwytali. Nie chciał, żeby grzebano w jego uczuciach, bał się, że znówu wpadnie. Jeżeli powie, że mu uwierzył, jeżeli będzie działał na zasadzie tej wiary, czyż nie skończy się to tak samo, jak z innymi wiarami? Chciał wleźć, ale jednocześnie uciekał strach. Czuję, że mógłby się z Maxem spotkać na pół drogi ale, jak zwykle, kiedy rozmawiał z białym, znajdował się w strefie uczuciowo neutralnej. Siedział zgarbiony w krześle, jedynie wtedy patrząc na Maxa, kiedy ten odwracał oczy.

— Papierosa, Bigger — Max podał ognia Biggerowi, a potem sam zapalił i chwilę palili w milczeniu. — Bigger, jestem twoim obrońcą. Chcę z tobą szczerze porozmawiać. Wszystko co powiesz, będzie zachowane w najściślejszej tajemnicy...

Bigger popatrzał na Maxa. Nagle odczuł jego zmartwienie. Max bał się najwyraźniej, że nie z niego nie wyciągnie. A przecież nie chciał go obrazić. Max z uporem pochylił się ku przodu.

dowi. Niech będzie. Gadać, to gadać. I niech się to już raz skończy.

— Nie dbam o to, co teraz powiem, albo zrobię...

— A jakże! — powiedział szybko Max.

Na przeciąg krótkiej chwili Bigger poczuł chęć do śmiechu, która zaraz minęła. Oto Max chciał mu pomóc, a on miał umierać.

— Może i dbam — przyznał.

— Bo przecież, gdybyś nie dbał, czemu nie chciałeś odegrać sceny mordu dziś rano u Daltonów?

— Nie chcę nic robić dla nich.

— Czemuż to?

— Bo oni nienawidzą czarnych.

— A dlaczego, Bigger?

— Nie wiem, panie Max.

— A czy nie zauważyłeś, że nienawidzą innych także?

— Kogo naprzykiadał?

— Nieprawdą związków zawodowych. Nienawidzą organizatorów. Nienawidzą Jana.

— Ale czarnych nienawidzą bardziej niż związkowców — powiedział Bigger — nie potrafiłoby ich tak, jak mnie.